Nr. 285. We Lwowie, — Niedziela dnia 7. Grudnia 1890. Rok XXIX.

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12. w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W niedziele nie wychodzi.
PRZEDPŁATA WYNOSI
z przesyłką pocztową
miesięcznie złr. 2.— kwartalnie złr. 6.—
(połowa złr. 1.10) (połowa złr. 3.30)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej" ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYZU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Peres 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska Telefon 104.

Czas odnowić przedpłatę!

„GAZETA NARODOWA" wychodzi codziennie w dwóch wydaniach, a to o godz. 3. popołudniu dla Lwowa, o godz. zaś 8. wieczorem, tj. bezpośrednio przed odejściem pociągów, dla prowincji; — w dnie zaś świąteczne o godz. 12. w południe dla Lwowa, a o godz. 5 popoł. dla prowincji.

Prócz zwykłych telegramów dziennikarskich *Gas. Nar.* ma specjalne telegramy własne, jako też korespondencje z wszystkich głównych stolic i znaczniejszych ognisk życia naszego za Kordonem.

Dwa obecnie wychodzą **fejletony** w *Gaz. Nar.* Jeden oryginalny polski p. t. **„Grabarze"**, oparty na tle stosunków sądowniczych we wschodniej Galicji, — drugi, przekład z angielskiego p. t. **„Kobieta w bieli"**. Nowi prenumeratorowie otrzymać mogą **bezpłatnie** początek powieści „Grabarze". Po skończeniu się fejletonu „Kobieta w bieli", co nastąpi już w bardzo krótkim czasie, rozpoczniemy druk nowej nader zajmującej powieści.

Prenumerata *Gas. Nar.* na grudzień wynosi na prowincji miesięcznie **z przesyłką pocztową 2 zł.**

Lwów 6. grudnia.

O przebiegu austro-węgiersko-niemieckich rokowań handlowo-politycznych dotychczas jeno tyle wiadomo, że się d. 2. bm. we Wiedniu w ministerstwie spraw zagranicznych poczęły, tudzież, że dotychczas tylko się zgodzono na zachowanie zupełnej tajemnicy o przebiegu obrad, aby uchylić wszelkie wpływy postronne.

Pester Lloyd, z pomiędzy wszystkich publicystycznych organów monarchji najlepiej informowany w sprawach polityki austro-węgierskiej, podnosi mowę, jaką miał p. Plener w Chebie do swoich wyborców (Izba handlowa), a w której prowodyr liberałów niemieckich wobec reprezentantów wielkiego przemysłu, nazwał rzeczą wielce pożądaną dojście do zawarcia traktatu cłowego z Niemcami, tudzież pragnął troskliwego czuwania nad austrjackiemi interesami przemysłowemi, jakie się za panowania taryfy cłowej w ostatnich 12 latach w Austrji wytworzyły.

Pester Lloyd powiada, że p. Plener wypowiedział tu tylko rzeczy, które się same przez się rozumieją. Ale — dodaje — inna już rzecz, gdy p. Plener wskazuje na popularny w Niemczech ruch ku potanieniu wiktuałów, zniesieniu ceł zbożowych i dopuszczeniu dowozu bydła rzeźnego, i gdy utrzymuje, że na tem polu Niemcy już z powodów swej polityki wewn. muszą poczynić Austro-Wegrom ustępstwa, bez żądania natomiast osobliwych kompenzat, — tu p. Plener budzi nadzieje, których spełnienie snać na wiele napotka trudności, zwłaszcza że agraryści niemieccy wielką wywierają presję na swój rząd w duchu przeciwnym p. Plenerowi.

„Jeżeli jest — kończy *Pester Lloyd* — jaka presja, to po stronie zarówno naszej jak niemieckiej, i wpływają tu nie jeno odmienne stosunki ekonomiczne wewnętrzne Austrji, Węgier i Niemiec, ale też coraz surowiej odbijająca się polityka Rosji i Francji do zamknięcia się wobec tych państw. Nowa francuzka taryfa cłowa i wzięte właśnie pod obrady w Petersburgu zaostrzenia cłowe i podwyższenia ceł najskuteczniejszemi będą działaczami, aby Austro-Węgry i Niemcy skłonić się do wspólnego postępywania na polu ekonomicznem".

Z Petersburga donoszą do *Köln. Ztg.*: Minister wojny wydał rozporządzenie do wszystkich komendantów korpuśnych, ażeby mniej silni rekruci, uwolnieni z tego powodu od wojska stałego — byli przydzielani nie do pierwszego, jak dotąd, lecz do drugiego powołania landwery — pierwsze bowiem powołanie powinno się składać z ludzi silnych, iżby w razie potrzeby od razu w pierwszy ogień na nieprzyjaciela iść mogli.

Rząd serbski pragnąc położyć stanowczą tamę — tak zapewniają źródła urzędowe serbskie — wycieczkom dzienników liberalnych przeciwko Austro-Węgrom, co jednak możliwem jest aż po uchwaleniu przedłożenia rządowego o postępowaniu prasowem, postanowił wszelkiemi siłami nalegać na przyjęcie tego przedłożenia a ewentualnie z nieprzyjęcia uczynić kwestję gabinetową.

Pokazuje się, że metropolita Michał w procesie rozwodowym przedstawił królowej Natalii odpis wyroku zupełnie sprzeczny z tym, jaki przedłożono Milanowi. Milan ma mieć zamiar za powrotem do Serbii, zaskarżyć metropolitę o fałszowanie urzędowych aktów.

Przewódca serbskich socjalistów dr. Dragicza Stanojewicz, który dotąd był komisarzem rządowym w Banku narodowym, podał się do dymisji, która też została przyjętą.

Widmo przesilenia gabinetowego pojawiło się we Francji, wywołało zamięszanie, narobiło nieco hałasu po dziennikach i znów cofnęło się na drugi plan. Pisma stojące blisko rządu jednomyślnie zaprzeczają wieściom o kryzys ministerjalnej a mają do tego podstawę w uchwale Izby, która w zasadzie przyjęła proponowaną przez ministerstwo wraz z komisją budżetową 833-milionową nieamortyzacyjną pożyczkę. Rzeczywiście jest to dość silny powód do mniemania, że niebezpieczeństwo minęło, ale kto wie czy wkrótce znów nie pojawi się jak duch Banka. Że zaś taka obawa nie jest zbyt nieuzasadniona, dowodzi głos paryskiego *Temps*, który pisze:

„Przedewszystkiem będzie gabinet się sprzeciwiał ponownemu zaprowadzenia nadzwyczajnego budżetu wojennego i utrzymywaniu go przez pożyczkę, co corocznie czynionem być musiało W tej sprawie zasadniczej uznaje się gabinet solidarnym, a zdanie swoje oznajmi, gdy Izba nad tym punktem obradować będzie. Gabinet domaga się stałych funduszów, nowych funduszów lub podwyższenia podatków według potrzeby, aby podołać wydatkom ministerstwa wojny, wcielonym do wydatków zwyczajnych. Z nadejściem tej chwili prezydent ministrów i minister finansów w imieniu wszystkich kolegów zażądają od Izby wotum zaufania."

Ataki ze strony angielskiej na osobę Parnella powtarzają się z niezmniejszoną gwałtownością, zewsząd domagają się jego ustąpienia. Irlandczycy zaś nie chcą zadość uczynić tym żądaniom, gdyż pozbycie się takiej potęgi politycznej jak Parnell, równałoby się usunięciu ich sprawy na drugi plan. Trzeba było jednakże coś zrobić pod naciskiem opinii publicznej. Zwołano więc zgromadzenie, które trwało jedenaście godzin, a przebieg miało nadzwyczaj burzliwy. Wszystkie mowy nacechowane były wielkiem roznamiętnieniem. Między innymi zabierał głos także i Parnell, a mowę jego wypowiedzianą w swojej obronie, nawet organ stronnictwa konserwatywnego *Standard* nazwał arcydziełem. Parnell nie oszczędzał wcale Gladstona i powiedział, że on nic wogóle dla Irlandji uczynić nie myśli. Ostatecznie przyjęto rezolucję, żądającą od stronnictwa liberalnego, aby w przyszłem przedłożeniu homerulu zawarty był punkt o urządzeniu irlandzkiego parlamentu. Parnell oświadczył, że jeśli to przyrzeczenie danem będzie, gotów jest usunąć się z życia parlamentarnego. Byłaby to jedynie słuszna rekompensata dla stronnictwa irlandzkiego za pozbycie się Parnella. Jednakże niemal jest pewnem, że ani Gladstone, ani Harcourt na to się nie zgodzą i Parnell pozostanie mimo całej burzy, jaka przeciw niemu powstała. Podnieść jeszcze wypada, że okolicznością nadzwyczaj utrudniającą jego stanowisko będzie zapowiedziany manifest irlandzkich arcybiskupów i biskupów, którzy jednozgodnie przeciw niemu występują.

We wczorajszym numerze wykłada *Diło* obszernie program p. Romańczuka, wskazawszy, że ten program z następujących składa się punktów: 1) pielęgnowanie i rozwój narodowości ruskiej jako odrębnej i od polskiej i od rosyjskiej; 2) wierność dla Kościoła grecko-katolickiego: 3) wierność dla państwa austrjackiego i panującej dynastji; 4) liberalizm umiarkowany, tj. dbałość o konstytucję, prawa konstytucyjne i swobody; 5) podniesienie włościaństwa i mieszczaństwa.

Zebrawszy te wszystkie pięć punktów programu p. Romańczuka — oświadcza *Diło* — okazuje się, że dwa z nich mianowicie są punktami fundamentalnemi, tj. pierwszy i piąty; reszta punktów z tych dwóch wypływa. A dalej pisze *Diło*:

„Trzeci i piąty punkt programu są tego rodzaju, że żaden Rusin halicki przeciw nim wystąpić nie może. Co się tyczy punktu czwartego, to partja „staroruska" przedstawia siebie zazwyczaj jako stronnictwo konserwatywne, a w prywatnych rozmowach z jej ludźmi można nieraz usłyszeć, że absolutyzm rosyjski lepszy jest od konstytucji austrjackiej. O to spierać się trudno — *de gustibus non est disputandum*. Powiemy chyba tylko: dążenie do wolności jest znamieniem najwyższem godności człowieczej, miłowanie zaś niewoli jest znamieniem bydlęctwa".

Ciekawem jest, jak *Diło* wykłada punkt drugi programu p. Romańczuka. Otóż powiada:

„Punkt 2. programu, iż Rusini haliccy chcą wiernie stać przy kościele grecko-katolickim, wypływa z punktu pierwszego. Oto, jak go wyjaśnił p. Romańczuk w swojej mowie sejmowej; „Rusini haliccy powinni trzymać się wiary grecko-katol. dlatego, iż ta wiara i ten obrządek łączą ich z jednej strony z ich przeszłością, z ich braćmi na Bukowinie i Ukrainie, z całym światem wschodnim, i zabezpiecza ich od wynarodowienia na korzyść narodowości polskiej — z drugiej zaś strony wiara ta wiąże ich z cywilizowanym światem Zachodu i oddziela ich także pod względem religijnym od narodu rosyjskiego".

„Z tego jednakowoż — dodaje *Diło* od siebie — wcale nie wypływa, iżby program p. Romańczuka chciał narzucać wiarę grecko-katolicką także Rusinom na Bukowinie lub nawet na Ukrainie, albo iżby przemawiał za jakąś propagandą religijną. Program ten owszem przeciwny jest właśnie wszelkiej propagandzie, już dla samych pobudek politycznych, które przeciągają naród ruski w Galicji na obrządek łaciński, tudzież wobec ludzi z partji „staroruskiej", którzy pod wszelkiemi formami i wszelkiemi sposobami chcieliby unitów galicyjskich pozyskać dla prawosławia, albo i wyprawiają pomiędzy nimi demonstracje na korzyść prawosławia. Każda taka demonstracja i wszelka propaganda prawosławna jest i musi być tylko szkodliwą, co dzieje roku 1882 i lat następnych aż nadto jasno poświadczają".

Zapytamy tu jeno, czy redakcja *Diła* naserjo wierzy w to, iż są tacy, którzy „naród ruski w Galicji na obrządek łaciński przeciągają?..." Wojując dalej swemi dotychczasowemi kłamstwami „antipolackiemi", *Diło* prowadzi tylko wodę na młyn „staroruski", jak go eufemicznie nazywa.

Następnie ogłasza *Diło* akces do programu p. Romańczuka, wystosowany do niego pod d 1. bm. — a więc na trzy dni przed wiadomym akcesem „Narodnej Rady" — z Przemyśla i okolicy, podpisany przez trzech kanoników, księży, urzędników, profesorów, nauczycieli itp., — w ogóle jest kilkadziesiąt podpisów.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Belgrad d. 1. grudnia.

Trzechdniowa debata adresowa, którą się zajmywała skupczyna, dała nam dokładny obraz usposobienia ludności. W obydwu projektach adresów, tj. zarówno partji radykalnej, jakoteż liberalno-opozycyjnej podniesiono z naciskiem potrzebę zależności od Rosji. To zdanie się na łaskę Rosji ujawniło się jeszcze dobitniej w mowach poszczególnych członków skupczyny, podnoszących, że Serbowie rosyjskiej polityki trzymać się powinni, będąc z nią związani wspólnością pochodzenia, religii, usposobień i sympatji, gdy natomiast życzliwe usposobienie dla Austro-Węgier jest wyłącznie tylko wynikiem konieczności, spowodowanej przeważnie położeniem geograficznem. W adresie nie powiedziano wyraźnie, że sympatje Serbii są wyłącznie po stronie rosyjskiej, czego się niektórzy politycy obawiali, a coby mogło zamącić przyjaźne stosunki z monarchią austro-węgierską — jednakowoż między wierszami z łatwością da się wyczytać, iż Serbowie żywią głęboką i niemylną nadzieję, że Rosja wszystkie aspiracje Serbów życzliwie przyjmie, otoczy opieką i stanie się podstawą ich niezależności.

Następne narady skupczyny miały przebieg spokojny i prawidłowy. Ministerjum oprócz budżetu przedłożyło skupczynie do uchwalenia niektóre projekty rządowe, które zostały przyjęte — natomiast przeciwko ustawie prasowej podniesiono zaciętą opozycję. Nowa ustawa wkłada ciężkie obowiązki i wielką odpowiedzialność na redaktorów i bardzo ogranicza możność dyskusji w pojedyńczych wypadkach — mimo to, rząd ma nadzieję, że mu się uda bądź cobądź przeforsować nową ustawę (patrz dzisiejszy Przegląd polityczny; przyp. *Gas. Nar.*).

Fundusz koszarowy.

Fundusz pożyczkowy na budowę koszar, utworzony uchwałą sejmu z dnia 11. stycznia 1888 r. miał na dniu 30. czerwca 1890 r. do żądania od gmin, którym na budowę koszar dano pożyczki, kwotę 820.034 zł. 50 ct., ulokowano zaś w funduszu krajowym na 3% kwotę 212.273 zł. 1 ct., czyli razem wynosił kwotę 1,032.307 zł. 51 ct. a gdy pierwotnie wynosił 1 milion, więc powiększył się o 32.307 zł. 51 ct.

Wydział krajowy przyznał po dzień 1. lipca 1890 r. wypłacić jeszcze różnym gminom 315.000 zł., gdy zaś zapas kasowy funduszu koszarowego wynosił z dniem 30. czerwca 1890 r. kwotę zł. 212.273 ct. 1, z którego następnie wydano 70.000 zł., pozostało więc 142.273 zł. jako zapas kasowy na zaspokojenie przyznanych już przez Wydział krajowy zasiłków dla gmin w łącznej sumie 315.000 zł., zaś resztująca kwota winna być pokrytą z wpływu rat w roku 1891 i 1892, by wyrównać tę różnicę.

Większość komisji administracyjnej sądzi, że budowa koszar postępować będzie teraz w powolniejszem tempie aniżeli dotychczas, gdyż najpilniejszym potrzebom gmin uczyniło się już zadość, przez udzielenie im pożyczek bezprocentowych z funduszu koszarowego, i że fundusz, którym Wydział krajowy w przyszłych latach dysponować będzie, zupełnie wystarczy na pokrycie zaciągniętych zobowiązań, byle tylko gminy, którym bezprocentowe pożyczki udzielone zostały, najakuratniej w terminach spłaty swe uiszczały, i uchwaliła przyjęcie sprawozdania Wydziału kraj. do wiadomości. Wyraziła tylko zapatrywanie, że Wydział krajowy zanadto się spieszył z udzielaniem promes, nie mając dostatecznego pokrycia w gotówce, i że mógł z tego powodu przyjść w przykre położenie chwilowej niewypłacalności i dlatego była zdania, że na przyszłość Wydział kraj. w wydawaniu promes ma być więcej oględny i tylko tym gminom je udzielać, które wykażą, że są zniewolone przez zarząd wojskowy do urządzenia u siebie kwaterunków stałych, i że na częściowe pokrycie wydatków wyjednały sobie kredyt w jednej z instytucyj finansowych, co umożliwi i ułatwi, że fundusz milionowy sprosta swemu zadaniu zasilania pożyczkami bezprocentowemi gmin zniewolonych do utrzymywania stałych kwaterunków.

Mniejszości komisji, którą stanowili p. p. Dworski, Teliszewski i Zbyszewski, opierając się na tem, że wydano promes na kwotę o 287.727 zł. 99 większą, aniżeli ma fundusz krajowy pokrycie, a wszystkie pożyczki na budowę koszar dla wojska, już przeznaczone, przyznał Wydział krajowy pod naciskiem władz wojskowych i namiestnictwa, dalej, że władze wojskowe nie zgodzą się na to, by budowa koszar, na które przyznane zostały pożyczki, rozłożoną została z powodu niewystarczającego funduszu koszarowego, na szereg lat trzech a na oddanie do użytku koszar wybudowanych ze względu na przepisy ustawy budowlanej na lat pięć, mając dalej na uwadze prośby o udzielenie pożyczek na budowę koszar jeszcze stanowczo niezałatwione, z których niektóre (jak Buczacza o 180 000 zł. na koszary dla kawalerji) będą musiały być uwzględnione, równie jak prośby, które w przyszłości niezawodnie będą wnoszone, mając także na uwadze okoliczność, że fundusz koszarowy przeznaczony na bezprocentowe pożyczki na budowę koszar dla wojska, wedle uchwały Wydziału krajowego z dnia 17. września 1889 służy także do udzielania pożyczki na budowę szpitali i domów wczasu dla wojska, co go uszczupla co najmniej o 200.000 zł. w. a., mając wreszcie na uwadze, że Wydział krajowy jedynie z powodu braku funduszu zmuszonym jest odmawiać wielu gminom pożyczek żądanych, wielu zaś gminom udziela pożyczki o wiele mniejsze jak żądane, przyszła po przekonania, że fundusz koszarowy, ograniczony do kwoty jednego miliona, nie odpowiada rzeczywistej potrzebie, nie może wystarczyć na zaspokojenie wszystkich uzasadnionych żądań, należy więc go koniecznie wzmocnić dodatkiem jeszcze dotacją pół miliona.

Większość komisji administracyjnej z wywodów wyżej przytoczonych a umożliwiających wydostanie się funduszowi koszarowemu z przykrej sytuacji, szczególnie zaś ze względu na opłakany stan finansowy kraju, na dodatkową tę dotację się nie zgodziła — skutkiem czego też przedłożono sejmowi zarówno sprawozdanie większości jak i mniejszości komisji. Brak czasu nie dozwolił na załatwienie tej sprawy. Postawiono ją na porządku dziennym ostatniego posiedzenia sejmu i musiano w końcu usunąć, gdyż dyskusja byłaby przybrała szerokie rozmiary — byłaby się znowu rozegrała niestety zbyt często w sejmie na jaw występująca walka rzekomo interesów miast i wsi. Nie żałujemy też tego, że sprawę usunięto, nie dało się bowiem znowu rozwinąć tej partykularnej chorągwi, w imię której walczono w kwestji powiększenia dotacji na cele przemysłowe, w imię której zwalczano następnie projekt ustawy o krajowym podatku konsumcyjnym.

Raz przecież powinnoby się te partykularne interesy pozostawić na uboczu — a walczyć tylko pod sztandarem dobra kraju. Na pochwałę większości sejmu podnieść musimy, że mniejszość tylko ten sztandar partykularyzmu na jaw wyciąga.

Przeciw Niemcom i żydom.

Onegdaj podaliśmy w krótkiem streszczeniu pracę rosyjskiego publicysty p. Liprandi, w której tenże omawia zmiany etnograficzno-narodowe w ciągu ostatnich 25 lat na Wołyniu, Podolu i Ukrainie i przychodzi do konkluzji, nie aby znieść prawa zakazujace Polakom nabywania własności ziemskiej, ale rozszerzyć je na wszystkich cudzoziemców i jak najostrzej przepis ten wykonywać,

Była to forpoczta. Za nią wyrusza w pole już armia. Oto onegdajszy *Dniew. Warszawski* przynosi obszerny artykuł w tej sprawie, z którego główniejsze ustępy podajemy:

„Wykonanie ukazu z dnia 14. marca 1887 roku, ograniczającego prawa zagranicznych poddanych do nabywania na własność i użytkowania z nieruchomości w Królestwie Polskiem i guberniach zachodnich — bardzo często napotyka w praktyce na takie trudności, że dla ich usunięcia potrzeba szczególniejszej energii, wytrwałości i czujności władz.

„W Królestwie Polskiem zagraniczni poddani w ogóle, a niemieccy w szczególności, usłali sobie zbyt wiele ciepłych gniazd, zajmują zbyt wiele dobrze opłacanych stanowisk, których naturalnie porzucać nie mają ochoty na pierwsze wezwanie prawa; zbyt długo przyuczali się patrzeć na nasze prawa, jak na martwą literę, a na wykonawców, jak na ludzi, skłonnych do wszelkiego rodzaju ustępstw. To nawyknienie skłania ich i dziś do walki z prawem, w której uciekają się do wszelkiego rodzaju wybiegów, a ztąd nie łatwo ich pokonać.

„Największą trudność nastręcza wykonanie przepisu, objętego w uwadze do §. 1. ukazu z 14. marca 1887 roku, zabraniającego zagranicznym poddanym zarządzać majątkami nieruchomemi, to jest dobrami, fabrykami, przedsiębiorstwami, położonemi po za obrębem miast, w charakterze dzierżawców, pełnomocników lub administratorów. Na usilne żądanie miejscowej policji uchylenia się od zarządu fabryką lub dobrami, uparty cudzoziemiec oddaje fikcyjnie swoje miejsce lub prawo dzierżawy komukolwiek z poddanych rosyjskich (takich osób do podstawienia znaleść nie trudno), a sam przebywa dalej w pobliżu, nie przestając faktycznie zarządzać tąż fabryką lub dobrami.

(76

GRABARZE.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA
osnuta na tle stosunków galicyjskich.
Napisał
VERAX.

(Ciąg dalszy).

— Nie uwierzysz, jak mnie to zmartwiło — mówił — że musiałem po ciebie telegrafować.

Żona mi się rozchorowała na te nerwy nieszczęśliwe, o których my, mężczyźni, nie mamy wyobrażenia. Bóg tam wie, kiedy to się skończy. Ale jak tylko jej się polepszy, zaraz wszyscy do ciebie zjedziemy, bo chcemy raz zbliska zobaczyć jak wasza Polska wygląda. Tymczasem sprowadziłem się mój kochany, gdyż chciałbym się koniecznie od ciebie dowiedzieć, gdzie się twój Staś obraca i jak mu się powodzi.

— Nie pytaj lepiej o niego — hrabia odpowiedział. — Wykoleił się i wątpię czy z niego jeszcze co będzie.

— Nie bądź tylko zbyt surowym dla niego. Każdy z nas przeszedł w życiu swoje, a jednak jesteśmy dziś ludźmi porządnymi. Szlachcic to nie episjer wiecznie rachujący a zimny jak woda, szlachcic to wino, które dopiero wtedy dobre gdy wyfermentuje. Dla tego przestań wątpić o swoim jedynaku, bo zawsze pięknie z jego strony, że czuje skruchę i chce się zrehabilitować.

Słowa księcia były kojącym balsamem dla zbolałego serca ojcowskiego. To samo i on sobie zawsze w duchu powtarzał, jeżeli zaś inaczej mówił, czynił to jedynie z obawy by mu kto słabości nie zarzucił.

— A teraz pozwól, mój kochany — książę dalej mówił — bym ci się wytłumaczył z mego postępowania. Człowieka, jak ciebie, najbliższy nawet przyjaciel nie może wzywać telegraficznie nie mając do tego arcyważnych powodów. Wrodzona twoja delikatność nie pozwoliła ci o nie dotąd zapytać, ja jednak powiem a nawet nie pytany, co właściwie kazało mi być niegrzecznym. Z listów moich, acz w nich otwarcie tego nie pisałem, zapewne musiałeś się domyśleć, że moja córka zakochała się na śmierć w twoim chłopaku. Mniemałem, że to przejdzie, ale nie!.. Im dalej w las, tem więcej drzew, im dłużej trwa ich rozdzielenie, tem gwałtowniejszą staje się jej miłość. I nie dziwię jej się wcale. Twój Stanisław to kawaler jakich mało, na świecie nie ma kobiety, którejby głowy nie zawrócił, gdyby tylko zechciał, a że mojej córce chciał zawrócić, o to nawet pytać nie trzeba... Matka jest za nim, ja także, więc czemu nie mają się pobrać? Rozhulał się, prawda, lecz na wszystko są sposoby. Przez jakiś czas niedamy mu majątku, tylko rentę.

— Mój syn nic już nie ma — hrabia wtrącił.

— Nie szkodzi! Za to moja córka będzie miała tyle, że wystarczy nietylko dla niej lecz i dla męża. Teraz idzie o to, żeby go, jak najprędzej z Ameryki sprowadzić, aby się tam dłużej nie marnował, bo nim sam się namyśli i przyjedzie, moja córka gotowa mi tu wpierw umrzeć z desperacji.

— Szlachetny jesteś, Hieronimie, bardzo szlachetny! — zawołał hrabia ze łzami w oczach, dłoń przyjaciela ściskając, — nim jednak przyjmę twoją propozycję, zostawię ci jeszcze czas jakiś do namysłu. Łączyć się z bankrutami, mój drogi, to rzecz śliska, niebezpieczna... Bankrut tak samo jak tonący, może najsilniejszego człowieka w głąb pociągnąć i zgubić. Dlatego zastanów się spokojnie, Hieronimie, nad tem, co chcesz uczynić, bo gdy raz klamka zapadnie, będzie za późno...

— Bądź spokojny, mój stary! Już ja z nim sobie dam radę, a resztę córce zostawię! — Francuz odrzekł wesoło. — Rodzice w stosunkach z dziećmi błądzą zwykle w sposób dwojaki: albo zbytnią ufnością, bądź też zupełnem zwątpieniem. Tyś popadł w tę drugą ostateczność, która niekiedy bywa gorszą od pierwszej. Za to ludzie na uboczu stojący, mają zwykle sąd trzeźwy, gdyż go żadna słabość nie zaciemnia. Ja więc mogę łatwiej niż ty twego chłopca osądzić, i dlatego choćbyś się miał gniewać, powiem, że ci nie pozwolę mięszać się więcej do niego. Ale nie!... widać żem się już zestarzał, bo nie wiem co plotę... Przecież ja po niego do Ameryki nie poszlę, boby to znaczyło, że sam się staram o jego rękę dla mojej córki... Ty zatem, mój kochany, musisz go sprowadzić, a resztę mnie zostawisz.

Wobec tego że książę mówił zupełnie jasno, dalszy opór hrabiego był niemożliwy. Przystał tedy z radością nie całkiem dobrze utajoną na propozycję przyjaciela; teraz należało tylko kogoś takiego poszukać, ktoby nietylko był gotów do Ameryki pojechać, lecz ktoby miał także dość wpływu na Stasia, by go do kraju sprowadzić. W pierwszej chwili myśl hrabiego spoczęła na Antosiu, wszakże niebawem musiał ją porzucić. Wielkie pytanie czy ten mógłby pojechać aż tak daleko, zresztą czy chciałby dziś cokolwiek uczynić dla tych Tęczyńskich, których jego stryj poczytywał za najcięższych swoich wrogów?

Nim hrabia mógł znaleść odpowiednią osobę, został spiorunowany depeszą swego zięcia.

Konrad uwiadamiał go w słowach treściwych, acz krótkich, jak straszliwy wypadek wydarzył się w Lipińcu i zaklinał go na wszystko, by skrócił swój pobyt we Wiedniu. Hrabia nie mógł sobie długo zdać z tego sprawy co się stało. Dopiero gdy sobie przypomniał ostatnią swoją rozmowę z panią Zielińską, jej niepokój i złe przeczucia, musiał uwierzyć w smutną prawdę, bo widocznie sam Bóg ostrzegał ją przed grożącem jej niebezpieczeństwem.

Z depeszą poszedł do księcia. Przyjaciel zmartwił się niemniej od niego, gdyż pojmował, jaką przykrość ta katastrofa musiała sprawiać ludziom zacnym i powszechnie szanowanym, pod których dachem zamordowana tyle lat przeżyła.

Wyjazd hrabiego do domu był nieodzowny. Przy pożegnaniu z księciem ten rzekł:

— Bądź zdrów, mój stary i donieś mi jak najprędzej, czy złoczyńcę pojmano, bo ja tu będę bardzo niespokojny. Gdy się opamiętasz, poszukaj zaraz człowieka, którego pchniemy za Atlantyk i nie wyjeżdżaj z Lipińca, bo ja tam lada dzień się zjawię. Jak tylko mojej pani się polepszy, zaraz spakuję tłumoki.

Ucałowali się i rozłączyli.

Hrabia idąc pieszo do swego hotelu uważał, że jakiś jegomość krok w krok za nim postępował. Zdawało mu się, że tego człowieka już przedtem gdzieś widział, a tylko nie mógł sobie przypomnieć gdzieby to było. Mimo to żadne podejrzenie w nim się nie zbudziło. Dopiero gdy nieznajomego zobaczył znów na kolei i to przy kasie, w której bilet kupował, mimowoli w duchu się zapytał: Czy ten człowiek mnie śledzi? Wkrótce jednak o nim zapomniał, wsiadłszy bowiem do wagonu z oczu go stracił.

Jechał, niespokojnie chwili wyglądając, kiedy w domu stanie. Kruegler zaś przez cały czas jego nieobecności zbierał poszlaki, by gdy przyjedzie, winę mu udowodnić. Na co ten człowiek miał szukać innego zbrodniarza, skoro tak radca, jak i on głęboko już wierzyli, że nie mógł nim być nikt inny tylko hrabia.

Wreszcie dziedzic Lipińca zjawił się w starem gnieździe swoich ojców.

W ślad za nim, jakby przez kogo o tym powrocie uwiadomiony, przyjechał radca Darski.

Wysiadł on przed pałacem, i pieszo jak człowiek idący na przechadzkę, minął podwórze. W furcie ogrodowej czekał Kruegler. Radca coś mu szepnął i obadwa ruszyli w aleę grabową.

— Więc już jest?

— Jest.

— A bardzo był zmięszany, gdy przyjechał? — radca pytał.

— Dosyć. Wprawdzie obserwowałem go z daleka, bom nie chciał cisnąć się między nich, lecz widziałem, że wypił dwie szklanki wody jedną po drugiej.

— Dwie? Widać że był wzruszony... A nie słyszałeś co mówił?

— Rozmawiali po francusku.

— Po francusku? To ważne... Niewątpliwie bał się, że go służba usłyszy i zdradzi.

— A tyś tu zebrał jakie poszlaki?

— Mnóstwo.

— Rzeczywiście? Mów!

— Zaraz, tylko dojdziemy do ławeczki.

— Na końcu alei grabowej znajdowało się rondo, oparte o krzewy gęsto rosnące, pośród którego stał stół kamienny a przy nim ławki. Siedzący za stołem widział aleję od początku do końca, mógł zatem w razie, gdyby kto nadchodził, wstać i w bok odejść. Ajent policyjny wybrał to ustronie za miejsce swoich zwierzeń.

(C. d. n.)

„Na zasadzie § 8. ukazu z 14. marca władze miejscowe, po wykryciu jakiegoś nielegalnego układu, mającego na celu obejście prawa, obowiązane są pociągać winnych do odpowiedzialności sądowej. Lecz nie dość wykryć nadużycie, trzeba jeszcze poprzeć oskarżenie dowodami, trzeba faktycznie udowodnić w sądzie, że daną nieruchomością zarządza osobiście cudzoziemiec, nie zaś osoba podstawiona. Zadanie to nie łatwe, wymagające osobliwej wytrwałości nietylko ze strony administracji, lecz i władzy sądowej. Chociaż jednak władze okażą się na wysokości swego powołania, nieprawny czyn cudzoziemca nietylko wykryty lecz i udowodniony w sądzie został, idą: skarga kasacyjna, jako środek zwłoki, lub prośba o przyjęcie do rosyjskiego poddaństwa.

„Tym sposobem mijają lata, i cudzoziemiec nie rusza się z miejsca, śmieje się w duchu z nazbyt gorliwego, w jego mniemaniu, urzędnika.

„Z żydami jeszcze więcej kłopotu. Wiadomo, że żydzi zagraniczni nie mają prawa prowadzić handlu, ani czasowo zamieszkiwać w Rosji bez osobnego na to pozwolenia ministerjum. Tymczasem, gdzież u nas nie ma zagranicznych żydów? Oni są wszędzie, a w tutejszym kraju jest ich nawet bardzo wielu. Przy swych wykrętach, bez żadnej ceremonii w wyborze środków i umiejętności obchodzenia praw, stanowiącej, jak wiadomo, rys charakterystyczny tej rasy, żydzi potrafią i po wydaleniu ich wrócić wkrótce napowrót do kraju tutejszego. Linia graniczna i pograniczny nadzór dla nich jakby wcale nie istniał: potrafią zawsze wśliznąć się tajnemi drogami przy pomocy znajomych przewodników, najętych za niewielką zapłatę. Niektórzy wyrzekają się fikcyjnie swej religii; wygnany z Rosji żyd zaopatruje się gdziebądź, np. w Poznaniu lub Galicji, w świadectwo o przejściu na katolicyzm lub luteranizm i przybywa znowu do nas jako chrześcianin, pozostając w rzeczywistości takim żydem, jakim był dawniej, nietylko z charakteru, nawyknień i trybu życia, ale i pod względem przekonań religijnych. Inną sztuką, także często praktykowaną przez żydów, jest — fikcyjne wyparcie się rodziny. Dzieje się to w takich wypadkach. Żyd zagraniczny żeni się w Rosji z rosyjską poddanką, i nawet zapomina, czyim jest poddanym. Wtem spada na niego bieda: proszą go, aby się wyniósł z Rosji razem z rodziną. Wiadomo, że mnóstwo ślubów żydowskich zawiera się przy obrzędach religijnych, lecz bez spisania aktu cywilnego. Korzystając z tego i ukrywszy dowód ślubu lub zasłaniając się świadectwem o rozwiązaniu małżeństwa, żyd oświadcza, że to nie jego żona i rodzina. On sam wyjeżdża naglony przez policję, a rodzina pozostaje w dawnem miejscu dla prowadzenia geszeftów. Kierując temi interesami z zagranicy, głowa rodziny, wbrew zakazowi, przyjeżdża do żony i dzieci, które oficjalnie uchodzą za nieprawe. Przyjechać nietrudno zwłaszcza do miejscowości bliskich granicy; można przejść granicę potajemnie bez żadnego paszportu, lub pokazać bilet zagraniczny, wydany na cudze imię.

„O możności wciskania się do Rosji zagranicznych żydów, wbrew prawu, świadczą następujące daty: W ciągu 1889 r. wydalono z gubernii Radomskiej 83 rodziny żydowskie zagraniczne; z Kieleckiej 104 rodziny; z Lubelskiej 739 osób; z Piotrkowskiej 368 rodzin (w tej gubernii ministerjum skarbu pozwoliło zamieszkiwać 29 rodzinom żydowskim, mającym świadectwa 1 gildji); z gub. Suwalskiej wydalono w tymże roku 31 rodzin, z Warszawy zaś 343 rodziny. Z innych gubernii tutejszego kraju liczba wydalonych niewielka. Według urzędowych wiadomości, w gub. Kieleckiej zamieszkuje około 30 rodzin żydowskich porzuconych przez żydów zagranicznych.

„Powracając do kwestji, czy można żydom zagranicznym, którzy przyjęli wiarę chrześcjańską, oczywiście pod naciskiem okoliczności albo po prostu fikcyjnie, dozwalać zamieszkiwania w Rosji? — niepodobna odpowiedzieć twierdząco. Prawo, zabraniające zagranicznym żydom zamieszkiwania w granicach Rosji, miało na celu zmniejszenie u nas liczby niechrześcian, a może bne powstrzymanie żydowskiego wyzysku. Żyd przechrzczony na papierze, pod wpływem okoliczności, na prawosławie, katolicyzm, lub luteranizm, w duszy i w charakterze swej działalności pozostaje tymże żydem, zatem niemniej jest szkodliwy pod względem państwowym, jak i inni jego współwyznawcy. Wielokrotnie żona i dzieci takiego przechrzty pozostają w judaizmie, co stanowi jawny dowód, że przejście na chrystjanizm głowy rodziny odbyło się nie z przekonania, ale dla korzyści materjalnych, związanych z pobytem w Rosji".

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Ze sprawozdania wydziału Związku za czas od 1. grudnia 1889 do 1. grudnia 1890, przytaczamy następujące szczegóły:

Ogólna liczba stowarzyszeń tych wynosi 264, z tych zarejestrowanych jest: o poręce nieograniczonej 104, o poręce ograniczonej 158, a niezarejestrowanych 2.

Stowarzyszenia te liczyły członków: a) zaliczkowe i kredytowe 132.196, b) inne 6.176, razem 138.372. (W r. 1888: 126.650).

Posiadają kapitału własnego, a mianowicie: w udziałach 4,874.480·10, w funduszu rezerwowym 981.961·48, razem 5,856.441·58, w r. 1888: 249 stowarzyszeń: 5,566.799·19. Kapitały obce, któremi stowarzyszenia rozporządzały, pochodziły z wkładek oszczędności, pożyczek od osób prywatnych, lokacji funduszów publicznych i pożyczek od innych zakładów finansowych. W szczególności zasilane bywały stowarzyszenia kredytem większym w Banku austro-węgierskim, Banku krajowym, galic. Kasie oszczędności, Towarz. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i Towarz. zaliczkowego we Lwowie.

Pożyczek udzielono w ciągu roku 1889 45,443.953 zł. 75 ct., o 13 805.642 zł. 21 ct. więcej niż w roku poprzednim.

Wszystkich „niezaliczkowych“ stowarzyszeń było w r. 1890 66. Z tych było spożywczych 13, spółek rolniczych 5, ochrony własności ziemskiej 5, surowcowych 10, tkackich 9, handlowych i produkcyjnych 23. Z 13 spółek spożywczych tylko jedna lwowska Narodna Torhowla jest najwięcej rozwinięta, inne są mniejsze, niedawno powstałe.

Spółki rolnicze wykazują w r. 1890 niepomyślne rezultaty, mają one więcej cechy towarzystw zaliczkowych aniżeli rolniczych.

Z uznaniem podnieść wypada Towarzystwa ochrony własności ziemskiej, szczególnie w Limanowej i Mielcu, które jakkolwiek powoli rozwijają się — lecz stanowczo pomyślnie spełniają przyjęte na siebie zadanie — i oby — właśnie ku tym celom coraz więcej stowarzyszeń powstawało.

Do spółek surowcowych zalicza się 10 szewskich, które prócz Drohobycza, Tow. handlu skór (największe), istnieją w skromnych granicach swych funduszów.

Ze spółek handlowych i produkcyjnych Związkowa drukarnia we Lwowie najpomyślniej prosperuje.

Wynik subskrypcji na bank związkowy ze strony towarzystw związkowych, które na pierwsze wezwanie zdeklarowały kwotę wyższą, aniżeli była preliminowaną, jest najlepszem świadectwem odczutej potrzeby takiej instytucji, a bardziej jeszcze jest nowym dowodem, że stowarzyszenia nasze, które pod hasłem łączności powstają i rozwijają się, nie zatracają tej dewizy w sprawach ogólnych.

Chcąc zasięgnąć zdania najbardziej kompetentnego w sprawie kredytu włościańskiego, zaprosił wydział związku do współudziału w obradach i do wyrażenia swych zapatrywań, posłów stanu włościańskiego wraz z p. Żardeckim.

Co raz bardziej, powiada dalej sprawozdanie, uczuwać się daje potrzeba zmiany ustawy, na podstawie której towarzystwa nasze istnieją; w tym celu zwołał Wydział osobną ankietę, która zajęła się przedewszystkiem ułożeniem kwestjonarjusza dla tow. związkowych, chcąc w ten sposób zasięgnąć ich zdania co do najważniejszych postulatów, mających znaleść wyraz w zamierzonej zmianie ustawy.

Wkładki oszczędności u Towarzystw zaliczkowych wynosiły w 1889 r. 12,347.602·82, gdy w 1888 r. przedstawiały sumę 10,991.456·39, wzrosły przeto o 1,356.146·43, co jest najlepszym dowodem zaufania, jakie Towarzystwa nasze zdobyły u szerszej publiczności.

Biuro Związku wykazuje w tym czasie 1221 załatwionych ekshibitów.

I w bieżącym roku musiało biuro Związku sporządzać liczne rekursa przeciw coraz to nowszym żądaniom władz skarbowych, u których nieustała jeszcze dążność do opodatkowania stowarzyszeń zaliczkowych według ogólnych zbyt uciążliwych przepisów, z zupełnem pominięciem ustaw, specjalnie dla stowarzyszeń wydanych, a przyznającym im — jak wiadomo pewne ulgi. Do wydania zaś orzeczenia, iż stowarzyszenie nie ma prawa do przyznania mu ustawowych ulg podatkowych, służą tym władzom najrodmaitsze powody. Zawsze jeszcze stosunek z Bankiem krajowym, a w szczególności trudnienie się jego zastępstwem, wywołuje u tych władz orzeczenie, że stowarzyszenia wskutek tego trudnią się interesami z niečłonkami, a przeto nie mają prawa do ulg podatkowych. Na odnośne rekursa nie ma dotychczas stanowczych decyzyj.

Sprawozdanie swoje kończy patronat rzutem oka na teraźniejszą chwilę ważną dla ekonomicznego odrodzenia kraju, która wytworzoną została sposobnością pozyskania środków do podjęcia żywszej akcji, oraz tym prądem objawiającym się niemal u wszystkich, że raz przecie trzeba przystąpić do czynu.

„W ekonomicznym rozwoju naszego kraju — powiada patronat — zaznaczyły już Towarzystwa zaliczkowe swe stanowisko nietylko własną działalnością i osiągniętemi rezultatami, ale także usiłowaniem rozbudzenia tego ruchu wśród najszerszych warstw społeczeństwa. Wszystkie niemal stowarzyszenia produkcyjne i handlowe, jako spółki tkackie, Towarzystwa handlu skór, Towarzystwa ochrony i tem podobne, a nawet szkoły przemysłowe lub zawodowe, były inicjowane i zakładane przez te Towarzystwa, lub też przy ich pomocy, a co najmniej przez osoby stojące na czele tych stowarzyszeń. Praca w tym kierunku podjęta, jakkolwiek małe jeszcze wydała owoce, ale już po częta, zaznacza się coraz silniej i ma wszelkie znamiona trwałości, bo pochodzi z dołu tj. przy współudziale tych, którzy stanowią rdzenną podstawę naszej przyszłości: ludzi pracy.

„W chwili, gdy pominiętą została sposobność podjęcia intenzywniejszej pracy na polu ekonomicznego odrodzenia z góry, powinniśmy tem silniej zaznaczyć, że pragniemy postępu, działania i rozbudzenia z martwoty, że więc idziemy za hasłem ludzi czynu i że tem silniej kroczyć będziemy drogą raz obraną, drogą wspólnej pracy, opartej na wzajemności i łączności, która jedynie nam pozostała dla dźwignięcia się z upadku i stworzenia lepszego bytu, tej podstawy lepszej naszej przyszłości!“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 6. grudnia.

Następny numer „Gazety Narod.“ wyjdzie mimo święta w poniedziałek; prenumeratorowie zamiejscowi otrzymają go tedy we wtorek rano.

* **Zapiski osobiste.** Henryk Sienkiewicz, który bawi obecnie w Zakopanem, udaje się jeszcze przed świętami do Zanzibaru, celem badań, potrzebnych do nowych jego prac literackich. Liczne ambasady a między temi angielska i turecka nadesłały znakomitemu powieściopisarzowi polecenie do swoich reprezentantów, celem udzielenia mu opieki i pomocy.

Znani zaszczytnie lekarze tutejsi dr. Celestyn Stembarth i dr. Tatarcuch powrócili z Berlina do Lwowa.

* **Mianowania.** Namiestnik zamianował praktykantów budownictwa: Fran. Karola Gołąba, Leonarda Czynciela i Józ. Ant. Opolskiego adjunktami budownictwa w galicyjskiej państwowej służbie budowniczej.

* **Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł inżynierów: Adolfa Matejkę z Bochni do Krakowa, Sewer. Ryszkowskiego z Tarnowa do Bochni, Zygmunta Dawida z Przemyśla do Złoczowa i Adama Romera ze Lwowa do Przemyśla; oraz praktykantów budownictwa: Bronisława Leśniako z Krakowa do Tarnowa, Adama Mozdyniewicza ze Lwowa do Zaleszczyk i Antoniego Gończarczyka ze Lwowa do Nadwórny.

* **Godność tajnego radcy** otrzymał generał-porucznik br. Bechtolshein we Lwowie.

* **Prezentę** na gk. probostwo w Serwirach otrzymał ks. B. Mołczko z Urlowa.

* **Doktorat.** Pan Stanisław Andrzej Łobaczewski, rodem z Posady Górnej w Galicyi otrzymał dziś na krakow. uniwersytecie stopień Dra praw.

* **Obywatelstwo honorowe** nadała rada gminna w Haliczu p. Ant. Jegermanowi radcy namiestnictwa.

† **Wiktor Prus Wiśniewski**, były kapitan wojsk polskich w r. 1863, znany w nader szerokich kołach naszego społeczeństwa, zmarł d. 5. bm.

* **Tylko dwie niedziele** od jutra dzielą nas jeszcze od świąt Bożego Narodzenia. Przygotowania do tej uroczystości poczynili dotychczas tylko kościelni, rozsyłając do pism komunikaty, w których proszą o zwrócenie uwagi publiczności, by tylko od kościelnych właściwej parafii przyjmowali opłatki. W handlach natomiast nie daje się jeszcze zupełnie odczuwać ruch przedświąteczny.

† **Henryk Skarbek Kruszewski**, weteran wojsk polskich z r. 1831, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari“, umarł wczoraj we Lwowie w 78 roku życia.

* **Odkrycie Kocha.** Wiedeńska najwyższa rada sanitarna zawiadomiła 5. bm. kliniki i szpitale, że limfa dr. Kocha nadeszła już w dostatecznej ilości, i że można rozpocząć leczenie wedle systemu dr. Kocha. Tegoż dnia popołudniu, rozpoczęto już na niektórych oddziałach takie leczenie.

* **Z fundacji jubileuszowej** urzędników sądowych, a mianowicie z odsetek od kapitału fundacyjnego, kwotę 230 zł. 87 ct. wynoszących, otrzymały zapomogi wdowy po urzędnikach sądowych: Ant. Grodzicka 50, Berta Szumlakowska 40 Franc. Witkowicka 20, Ludw. Piotrowska 30, Kamila Golichowska 30, Joanna Winogrodzka 30 zł. 87 ct. i Emilja Kratochwilowa 30 zł.

* **Ruch i wesołość** panowały wczoraj na ulicach a odgłos dzwonka co chwila dawał się słyszeć. Za każdą „partją“ św. Mikołaja i jego małych towarzyszy uwijały się gromady łobuzów, bezkarnie zaczepiając „djablika.“ W domach tymczasem dzieci cieszyły się i radowały rozmaitymi podarunkami — a dziś obudziwszy się wcześniej aniżeli zwykle, zaglądały z ciekawością pod poduszkę: ażali tam czego św. Mikołaj nie włożył?

* **Obchody narodowe.** W Sanoku odbyło się 2. bm. w kościele OO. Bernardynów nabożeństwo żałobne w 60-tą rocznicę powstania listopadowego za staraniem komitetu tamtejszych obywateli złożonego. Kościół był przepełniony. Po mszy wygłosił jeden z OO. Bernardynów mowę. Wieczorem tego samego dnia odbył się wieczorek Mickiewiczowski w tamtejszej sali kasynowej za staraniem komitetu pedagogicznego. Wstępne słowo miał katecheta gimnazjalny. Resztę wieczorku wypełniły produkcje muzykalno-wokalne i deklamacja.

W Rudkach urządzono 30. zm. wieczorek ku uczczeniu pamięci Mickiewicza. Słowo wstępne wypowiedział Andrzej hr. Fredro, odczyt o Mickiewiczu miał Piotr Zbrożek, sekret. Rady powiatowej. Liczna miejscowa i zamiejscowa publiczność, pomiędzy tą wielu włościan, zapełniła szczelnie salę i przesłuchiwała się odczytom, deklacjom i produkcjom muzycznym. Sokół lwowski, przybyły umyślnie na ten obchód, wziął także udział w śpiewach choralnych. Po wieczorku zaproszono „Sokołów“ do kasyna gdzie, ich podejmowano serdecznie. Przy tej sposobności potrzebę założenia w Rudkach Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w połączeniu ze strażą ochot. pożarną. Burmistrz Rudek podjął się jej rychłego urzeczywistnienia.

W Nadwórnie ku uczczeniu pamięci Mickiewicza, urządził wydział tow. pedagogicznego wieczorek muzykalny d. 3. bm. Jak zwykle, tak też i tym razem publiczność miejscowa i zamiejscowa licznie zgromadziła się, nie skąpiąc grosza dla biednej a pragnącej się uczyć młodzieży, dając tem dowód, jak wielce oświata narodu leży jej na sercu. Ze zadania wywiązali się amatorowie ku wielkiemu zadowoleniu publiczności, tak, że nietylko darzono ich hucznymi oklaskami, lecz pod odbytym wieczorku dziękowano im serdecznie, jakoteż inicjatorom uroczystości p. Bron. Chmurowiczowi, inspektorowi szkolnemu i p. Mich. Garbiakowi, kierownikowi szkoły w Nadwórnej.

* **Nieporządki w mieście.** Budowa szkół i muzeum przemysłowego na placu Castrum odbywa sie w sposób tamujący zupełnie komunikację. Nie ułożono tam nawet prowizorycznego chodnika, natomiast jednak nastawiano tyle cegieł, że zaledwie do rożka przecisnąć się może.

* **Dzisiejszy pociąg osobowy** z Krakowa przybył do Lwowa zamiast o 8 min. 50, dopiero o 12 godzinie w południe. Przyczyna tego jest wykolejenie się pociągu towarowego, na przestrzeni Bodzimyśl-Sędziszów, wskutek jakiegoś uszkodzenia lokomotywy.

Z tego powodu także pociąg pospieszny nr. 2 jakoteż pociągi osobowe nr. 5 i 6 zatrzymać się musiały na przestrzeni aż do usunięcia przeszkody i spóźniły się o 4 do 5 godzin.

* **Kraj. Rada szkolna** uchwaliła na posiedzeniu 1. bm.: 1) zatwierdzić wybór Romana Bachowskiego, nauczyciela 4-klasowej szkoły w Gródku na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do tamtejszej Rady szkolnej okręgowej; 2) wyznaczyć Dymitra Puhanowa w Kutach reprezentantem zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Kosowie: 3) sprostować orzeczenie systemizujące posadę katechety szkół ludowych w Białej i wyrazić uznanie gminie za ofiarność na rzecz szkolnictwa; 4) przyjąć do wiadomości sprawozdania lustracyjne inspektorów; 5) poruczyć tymczasowo nadzór szkolny dla okręgów Bóbrka i Przemyślany Antoniemu Slemkiewiczowi; 6) zamianować nauczycielami religii wyznania mojżeszowego w szkołach ludowych: Izaaka Jana Grünesa w szkole im św. Marcina, Szymona Menuschem Mandelsa w szkole żeńskiej im. Elżbiety, Chaima Simche Rottera w szkole męskiej im. Czackiego, Natana Bera Szyppera w szkole męskiej im. św. Anny i Arona Grau w szkole żeńskiej im. Czackiego; 7) zamianować Władysława Brodzińskiego tymczasowym zastępcą nauczyciela seminarjum naucz. męskiem we Lwowie; 8) zamianować ks. Włodzimierza Dymnickiego, pomocniczym katechetą w wyższej szkole realnej w Stanisławowie; 9) zamianować Michała Semianowa asystentem nauki rysunków w wyższej szkole realnej we Lwowie; 10) przenieść suplenta gimnazjum w Jaśle; 11) wyłączyć gminę Sietnicę, powiatu Gorlice, z zakresu szkolnego w Rosenbarku i zorganizować w Sietni y szkołę filialną; 12) przekształcić jednoklasową szkołę ludową w Mizuniu, powiatu Dolina, na dwuklasową; 13) szkołę filialną w Rzepienniku suchym, powiatu Gorlice, na etatową; 14) zorganizować dwuklasową szkołę ludową im. św. Mikołaja na Pasiekach we Lwowie; 15) zorganizować szkoły etatowe w Rajskiem, powiatu Lisko i 16) w Wójtowej powiatu Horlice, tudzież 16) szkoły filialne w Jaworzu górnem, powiatu Pilzno i 17) w Cichem, powiatu Nowytarg.

* **Między nami nic nie było,** nic nie było daję słowo, jam zapytał cię spojrzeniem, tyś spojrzała cherubowo. Więc złożyłem na ust różach pocałunków dwa miljony, i struchlałem, tą śmiałością przerażony i zdumiony. A ponieważ każdy winien pokutować za swe czyny, pocałunków serję nową rozpocząłem w przeprosiny. Wszak słyszałaś jak ze strachu serce mi okrutnie biło!... między nami, daję słowo, nic nie było, nic nie było...

* **O Morskie Oko.** Z Zakopanego donoszą, że wyrok sądów węgierskich w pierwszej instancji, przysądzający sporne terytorjum księciu Hohenlohe, obecnie sąd wyższy węgierski zniósł, a tem samem prawa własności polskich posiadaczy spornej części Morskiego Oka zostały uznane.

* **Zmarli.** August Henryk John właściciel dóbr ziemskich, zmarł nagle w 46 roku życia w Grünsberghof pod Lincem.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi dnia 6. grudnia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie był wiatr co do kierunku północno-zachodni, co do siły słaby (1·0), niebo zachmurzone, powietrze bardzo wilgotne (90% wilg. względ.); opad: śnieg; wysokość opadu 0.4 mm.

Średnia temperatura doby była + 0.3° C, najwyższa + 2.0° C wczoraj po południu, najniższa — 2.6° C dziś przed południem.

Barometr idzie w górę; stan barometru zredukowany do p. m. był dziś o 9 g. rano 759 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. g. w południe d. 5. bm. do 12. w południe d. 6. bm.:

Wiatr będzie zmienny N do SE, słaby (2—4); średnia temperatura doby obniży się do —3.0; niebo będzie przeważnie zachmurzone; względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: śnieg nieznaczny. Mglisto. W trzeciej dobie zacznie się wypogadzać.

* **Jutro**, dnia 8. grudnia: św. Niep. Pocz. — św. Alyppa Pr.

— **Bircza** d. 5 grudnia. (Kor. *Gaz. Nar.*) Od czasu przeniesienia starostwa z Birczy do Dobromila, nie mogła się zdobyć tutejsza mieścina na otwarcie kasyna, za co przypisać należało winę tutejszej nie bardzo licznej inteligencji miejscowej i okolicznej, której brak było dobrej chęci do podniesienia życia towarzyskiego. Z biegiem czasu dopiero znalazła się dobra chęć między urzędnikami miejscowemi, i w pierwszej linii pp. Rawski, Mromliński i Schetyna podnieśli myśl otwarcia kasyna, zwołali posiedzenie, a gdy się okazało, że jest dostateczna ilość członków, wybrano komitet w skład którego weszli pp. Porembalski, wł. dóbr, Rawski notarjusz, Stebnicki, poborca i Ornstein, adj. sąd., na którem w zasadzie uchwalono otwarcie kasyna, ułożono projekt statutów i podano takowy do zatwierdzenia. Ubolewać tylko należy, że zaledwie podano statuta do zatwierdzenia, a już przeniesiono p. Wincentego Mromlińskiego na posadę adjunkta do Czortkowa. Tracimy w nim bowiem człowieka pełnych dobrych zalet i garnącego się do życia towarzyskiego.

— **Sądowa Wisznia** 4 grudnia. Niezwykła uroczystość, — poświęcenia nowego r. k. kościoła odbyła się u nas 30 zm. b. r. Od 105 lat parafianie pozbawieni wskutek pożaru domu bożego, tułali się komornem u ks. Reformatów a chociaż po bratersku byli przez nich przyjmowani, tęsknili i wzdychali do własnej świątyni, zwłaszcza ze klasztor i kościół OO. Reformatów wznosi się na wysokiej górze, co utrudnia przystęp wielu pobożnym. Czyniąc zadość potrzebie dał pierwszy inicjatywę do budowy nowego kościoła wielce pobożny s. p. Dominik de Ostoja Modrzejowski, ofiarując na ten cel 1.000 zł, właścicielka Sądowej Wiszni Jhr. Bąkowska, znana z dobroczynności, ofiarowała plac pod budowę kościoła a cesarz kazał złożyć swą konkurencyjną część. Pięknym przykładem zachęceni tutejsi niezamożni mieszczanie wspólnie z braćmi Rusinami chodzili pieszo i zbierali przez lat kilka składki dobroczynnej jałmużny po całym kraju. Trud ich został nareszcie nagrodzony sowitym rezultatem konkurencja reszę dopełniła i tak mamy własną świątynię.

W tem właśnie w niedzielę usłyszeliśmy przedwiekowy dzwon jedynie z pożaru ocalony, zwołujący lud na tak wielką upragnioną uroczystość. Ks. kanonikowi Andrzejowi Sołtysiekowi, proboszczowi tutejszemu, należy się wielka podzięka za trud, który sobie zadał wspólnie ze swymi wikarjuszami, byle do skutku przyprowadzić dzieła tego.

Kościół był przepełniony. Wszyscy wspólnie, inteligencja i prostaczkowie, Polacy i Rusini, zanosili radosne i wdzięczne modły do Boga, u wielu płynęły łzy obfite. Najśw. Panna, patronka kościoła, przyjęła łaskawie nasze modły, dając widoczną oznakę słońce bowiem w czasie nabożeństwa oświetliło jasnemi promieniami świątynię.

— (*ikr*). **Stanisławów** d. 5, grudnia. *Uczczenia wieszcza. Za przykładem Salomejek.* W niebywałej, jak dotychczas ilości zebrała się publiczność w sali kasynowej dla złożenia hołdu wieszczowi, którego pamięć uczcił stanisławowski oddział Towarzystwa pedagogicznego uroczystym wieczorem dnia 3 bm.

Przyznaczając czysty dochód z wieczoru na cel szlachetny, bo na fundacyą stypendyjną im. Mickiewicza dla synów nauczycieli szkół ludowych — inicjatorowie zapewnili sobie równocześnie współudział sił, któreby dawały rękojmię, że wykonanie obfitego programu wypadnie pod każdym względem wzorowo. Nadzieje nie zawiodły. Po słowie wstępnem, które z ciepłem wypowiedział prof p. Miazga, wszystkie numera programu — instrumentalne i wokalne wykonali „Moniuszkowie“ z dyrektorem swoim na czele, oklaskiwani przedewszystkiem za „Medytacyą“ z opery Fausta (skrzypce, wiolonczela, melodikon i fortepian), i za „Konrada Wallenroda“ (Uczta — chór mieszany) Kaskadą oklasków podziękowano następnie p. Elekterowiczowej za znakomitą interpretację trzeciej części „Dziadów“ — ale kulminacyjnym punktem wieczoru, że był odczyt prof. p. Bryły każdy to odczuł. I szkoda prawdziwie, że nie tu miejsce omawiać tę prelekcyę szczegółowo, bo jakkolwiek szan. profesor mówił o „Zosi i Telemenie“ a więc o temacie już wyzyskanym, tyle tam wprowadził myśli świeżych, pięknych i oryginalnych, iż żałowaćby wypadało, gdyby ta praca miała pozostać w tece autora. Wieczór zakończył ładny obrazek Grotgera z żywych osób.

W ten sposób uczciliśmy pamięć wieszcza my starsi, zaś młodzież szkolna sposobi się właśnie do podobnie uroczystego obchodu, który się odbędzie w tutejszem gimnazjum dnia 8 bm. pod nadzorem profesorów i w zamkniętem kole.

Za przykładem Salomejek — kom. dam, zawiązany u nas dla celów Towarzystwa Moniuszki, postanowił wprowadzić niedzielne herbatki. A że ten ciepły a tani napój słodzić nam będą czarowne ust uśmiechy, przeto herbatki ustalą się u nas, jak ustaliły u was, gdzie wyznajecie panowie szczerze — nie sam cel szlachetny przynęca na podobne zebrania. Zresztą — zobaczymy od niedzieli za tydzień!..

— **Dr. Koch** otrzymał wielką wstęgę orderu Medżiże.

— **W Pizie**, sławnem zimowem miejscu klimatycznem we Włoszech, wybuchła epidemia tyfusowa, podobno wskutek lichej wody do picia. Zachorowało przeszło 300 osób, z których 20 już umarło.

— **Berghaus**, sławny kartograf, zmarł w Gotha.

— **Janko Rozpruwacz** pojawił się podobno w Szwajcarji. Pod Bernem znaleziono kobietę nierządną zamordowaną i straszliwie poćwiertowaną. Aresztowano już jedno podejrzane indywiduum.

— **Epilog procesu bokserów.** Czytelnicy przypominają sobie owych dwóch angielskich bokserów Slavina i Mac Anliffa, którzy w sposób tak zabawny sądzeni byli w Londynie parę miesięcy temu. Obecnie proces tychże bokserów oddany został pod światły sąd przysięgłych, którzy poświęcili mu swą uwagę ubiegłej soboty, i zajęli się ponownie osądzeniem dwóch zuchwalców, którzy „zakłócili spokój królowej“. Prokurator był poprostu wspaniały, mówił dwie godziny i wzywał całej surowości prawa... które nie istnieje.

Jury ogromnie znudzone tą oracją oskarzyciela udało się do przyległej sali na naradę i poświęciwszy jej również dwie godziny, ukazało się oczekującemu niecierpliwie ich opinii sędziemu i sportsmanom całego Londynu z oznajmieniem... że nie ma nic do oznajmienia. Usłyszawszy to sędzia odesłał ich jeszcze raz za drzwi, aby się zdecydowali, tak czy owak.

W Anglii opinia większości nie istnieje ani w materji karnej, ani w cywilnej; trzeba żeby przysięgli zgodzili się wszyscy na jedno, i w tym celu trzymają ich bez jadła i napitku dopóty aż się zdecydują. Otóż upłynęły nowe trzy kwadranse oczekiwania, gdy nagle z sali przysięgłych dał się słyszeć zgiełk i wrzawa, które w zdumienie wprawiły oczekujących. Sam sędzia zdziwił się niepomału i posłał woźnego, aby się dowiedział co to ma znaczyć. Cóż się okazało? Oto przysięgli nie mogąc trafić do ładu, jęli się boksować między sobą o pry i contra co do pp. Slavin i Mac Anliffa.

Zgorszony tą wieścią sędzia odroczył sprawę do następnej kadencji i pozostawił na wolnej nodze za kaucją tychże dwóch bokserów, których zajście doprowadziło do szczytu radości.

Znów więc wolno w Londynie zakłócać „spokój królowej“, podbijać sobie nawzajem oczy, nosy, łamać żebra i oddawać się wszelkim tego rodzaju rozrywkom.

OFIARY.

WPani *Marja Gniewoszowa z Potoka złotego* nadesłała do naszej Administracji złr. 10 dla *„głodnych dzieci“*. Odsyłamy do Rady szkolnej okręgowej.

Brzemię popularności.

Z chwilą, gdy współcześni zdecydowali się na obdarzenie swych wielkich ludzi uznaniem, z chwilą, gdy włożyli na ich głowy wieniec laurowy, zwalają jednocześnie na karki znakomitych brzemię, zwane popularnością.

Ciekawość nie zna litości, a szczególniej ciekawość mas szerokich; podpatruje ona bezczelnie każdy szczegół z życia ludzi, przerastających poziom normalny, wdziera się do ich ognisk domowych, zagląda do garnków, rujnuje ściany murowane ich mieszkań, a wstawia natomiast szklanne.

To też tylko miernota płytkie owacje tłumu lubi, a nawet poszukuje odznaczeń, biorących źródło w gapiostwie. Mężowie pzawdziwie zasłużeni czują wstręt do wystąpień publicznych, jakkolwiek popularność bywa często jedyną nagrodą za dzieła napisane, noce nieprzespane, mózgi spracowane.

Tyranja tłumu prześladuje ich jednak wszędzie wytrwale. W r. 1848 Lamartine nie mógł wyjść na ulice Paryża, aby nie dążył za nim tłum, czasami parotysięczny. Béranger po wydaniu swych piosenek, pełnych werwy galijskiej, a młodocianego wdzięku, wychodząc z domu, kładł na głowę ogromny kapelusz z nietoperzowemi rondami, a na nosie umieszczał potężne niebieskie okulary. Inaczej nie mógłby przejść spokojnie, tak go otaczali zwartemi szeregami młodzieńcy w bluzach i fartuszkowe dziewczęta o spracowanych dłoniach i głębokich jak jeziora oczach. Aleksander Dumas, ojciec, nie marzył nawet o przebraniu; jego herkulesowa postawa, włosy kędzierzawe, rysy negra zdradzały go na każdym kroku. Nieborak też skazywał się na wieczne siedzenie w domu. Pani Sand nie wyjeżdżała inaczej, jak w powozie, aby niedyskretnych spojrzeń uniknąć, to samo powiedzieć można o Horacym Vernecie.

Ze współczesnych jednak nikt nie odczuwał tyle brzemienia popularności, co Wiktor Hugo i nikt może tyle nie dokładał starań, aby uchodzić za przeciętnego bürgera. Autor „Nędzników“ lubił namiętnie podróże, szczególniej zaś wycieczki samotne, w czasie których czerpał z pól i lasów natchnienie do swych przepysznych „Listków jesiennych“. To też, wyjeżdżając, zalecał zwykle rodzinie i życzliwym, aby pisywali doń zawsze *poste restante*, pod adresem: „Monsieur Hugo“. Hugo — nic więcej. Poeta zbliżał się do okienka biura pocztowego [illegible]

— Czy są listy do p. [illegible]

Urzędnik przepatrywał korespondencję i oddawał listy, nie spojrzawszy nawet na pytającego. Gdyby był usłyszał zapytanie: „Czy są listy do Wiktora Hugo?“ byłby bezwątpienia naprzód sam obejrzał od stóp do głowy autora „Najświętszej Panny Marji paryskiej“, byłby go wskazał kolegom, przyjaciołom i znajomym i nie zdecydowałby się na wręczenie listów, pókiby nie zapamiętał każdego guzika u surduta poety, każdej zmarszczki na twarzy staruszka z ulicy swego własnego nazwiska.

Ciekawe są pod tym względem zwierzenia Wiktora Hugo, zamieszczone w pamiętniku, zatytułowanym „En Voyage.“ Podróżując kiedyś po Pyreneach, nie podawał swego nazwiska w księgach dyliżansów, lecz dyktował zawsze: M. Gô. Zapytywany o pisownię, odpowiadał zazwyczaj:

— Nie wiem, panie. Jestem analfabetą.

Wówczas urzędnik myślał przez chwilę i pisał, jak mu natchnienie kazało. W ten sposób poeta widział swe przybrane nazwisko w pisowni wielorakiej: Go, Got, Gaut, Gault, Gaud, Gauld, Gauxl, Gaux, Gau, a nawet Goth. Powinienby sobie to zapamiętać p. Jan Karłowicz, który zapytuje w broszurze bez odpowiedzi stanowczej: „kwestja? kwestyja? kwestia? kwstya?“

W tychże pamiętnikach znajdujemy jasne dowody, iż każdy medal ma dwie strony, i że najpotężniejsi nawet mocarze myśli na zbyteczną popularność rachować nie powinni. W r. 1848 gdy Hugo stał u zenitu sławy, postawiono kandydaturę poety do parlamentu. Na kilka tysięcy biuletynów wyborczych 457 nosiło napis:

Monsieur Hugot.

A przecież każdy z tych 457 bazgraczy zachwycał się „Ostatniemi dniami skazanego...“

Albo ta anegdota:

Pewnego razu Hugo spostrzegł, iż zapomniał tytoniu. Wstąpił przeto do pierwszej lepszej dystrybucji i zażądał cygar. Kupiec podał mu paczkę, gdy jednak przyszło do zapłaty, Hugo spostrzegł, iż zapomniał z domu wziąć portmonetki.

— Panie — rzecze do kupca poeta — wstąpię kiedyindziej, przechodząc i zapłacę. Zapomniałem pieniędzy. Jestem Wiktor Hugo.

A kupiec, spojrzawszy nań z podełba, odebrał skwapliwie paczkę i wycedził kwaśno:

— Mój panie! Znamy takich niepoimiów, co żądają towaru na kredyt. Nie jestem panną z towarzystwa, abyś mi się rekomendował..

Tu Hugo dodaje z humorem:

— Zdarzenie to nauczyło mnie skromności...

J—i.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń dnia 5. grudnia. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 8·32, kukurudza nowa 6.57.

Rada zawiad. kolei Karola Ludwika uchwaliła d. 5. bm. wypłacenie kuponu styczniowego 3 zł. 15 ct.

Ostatnie notowania produktów
z dnia 5. grudnia 1890.

Lwów: Pszenica 7·10 do 8·—, żyto 5·80 do 6.25 owies obroczny 6·30 do 6·70, jęczmień 5·80 do 7.—, rzepak 10.50 do 11·25, groch 5·75 do 8·50, wyka do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 55·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol: Pszenica 7·— do 7·10, żyto 5·60 do 6·10, jęczmień browarny 5·25 do 6·75, owies 6·— do 6·40, groch 5·50 do 8·—, wyka —·— do —·—, rzepak 9·75 do 10·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 47·— do 55·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: Pszenica 6·80 do 7·50, żyto 5·50 do 6·15, jęczmień 5·25 do 6·85, owies 5·90 do 6·20, groch 5·50 do 8·—, wyka —·— do —·—, rzepak 10·— do 10·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 55·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław: Pszenica 7·15 do 8.15, żyto 5·90 do 6·35, jęczmień 5·75 do 7.25, owies 6·40 do 6·85, groch 6·— do 8·75, wyka —·— do —·—, rzepak 10·25 do 10·85, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 57·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedz. —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 60·— do 120·— zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11·50 do 12·—.

Ceny nieco niższe. Na pszenicę trudny zbyt, gdyż młyny zachowują rezerwę w zakupnie.

Zgromadzenie delegatów stowarzysz. zarobkowych i gospodarczych.

Lwów 6. grudnia.

Dziś, o godzinie 10 rano, w wielkiej sali ratuszowej, zebrało się 53 delegatów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, reprezentujących 64 towarzystw.

Zgromadzenie otworzył przewodniczący wydziału poseł Szczepanowski skreśliwszy po krótce rozwój takich stowarzyszeń, zaznaczył ich znaczenie, a wreszcie wezwał zebranych do gorliwej pracy, aby hasła, których owocem są te stowarzyszenia, niebyły czczemi frazesami, lecz by przeszły w życie. Mowę tę przyjęto oklaskami.

Po sprawdzeniu legitymacji delegatów, wybrano przewodniczącym p. St. Szczepanowskiego, zastępcą p. Eug. Rozwadowskiego. Na sekretarzy powołani zostali ze strony prezydjum p. Doborzyński del. ze Stanisławowa, p. Osiński z Przemyśla i p. Skibiński ref. prawny. Ponieważ sprawozdanie wydziału nie zostało jeszcze rozdane, cofnięto ten punkt, a przystąpiono do V. punktu porządku dziennego t. j. do sprawozdania o Banku związkowym. Referent p. Szczepanowski przypomniał zebranym historję pomysłu rozwoju banku. Myśl tę postanowiono wprowadzić w życie 29. marca r. ub., kiedy walne zgromadzenie uchwaliło statut. Wybrany komitet był w tej sprawie u namiestnika. Statuta wysłane do Wiednia, dwa razy zwracano w celu uzupełnienia informacji, w jaki sposób fundusze zebrane zostaną.

Sprawa to ważna, bo od niej zależy, czy nowa instytucja ma być bankiem spekulacyjnym, czy też będzie mieć odrębny charakter i zakres działania. Udzielone informacje są zupełnie zadowalające i są dowodem siły i solidarności stowarzyszeń. Na pierwsze wezwanie zebrano więcej jak ¼ części kapitału. Wystosowano odezwę do 96 stowarzyszeń, z tych 76 subskrybowało 129.600 zł. (potrzeba zaś było tylko 125 000), zadatku na tę sumę złożono 14.740 zł. Zdawałoby się, że nowy bank, wobec już istniejących instytucyj tego rodzaju, a zwłaszcza wobec Banku krajowego jest niepotrzebnym. Tak nie jest w rzeczywistości. Zadaniem instytucyj krajowych jest danie inicjatywy, i obudzenie jak najwięcej samodzielnych instytucyj.

Na wniosek p. Starkla postanowiono uprosić posłów do Rady państwa pp. Szczepanowskiego i Rutowskiego, aby poparli tę sprawę.

Sprawozdanie Wydziału odesłano do komisji, złożonej z pp. Wąsowskiego, Goetlingera, Kerykjarty, Wursta i Jabłońskiego. Sprawozdanie zaś z przeprowadzonych w ciągu roku lustracyj przekazano komisji, w której skład wchodzą: pp. Dulęba, Zgardzki, Klein, Adamski i Stanecki.

P. Wojciech Biechoński referował sprawę zmiany ustawy dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych z d. 9. kwietnia 1873 r. Wnioski referenta odesłano do komisji złożonej z pp. Steca, Czarnieckiego, Bandrowskiego, Kowalewskiego i Uranowicza z poleceniem bliższego zbadania i ponownego przedłożenia na jutrzejszem zgromadzeniu. Tej samej komisji przekazano wniosek, aby książeczki towarzystwa mogły służyć jako depozyta sądowe i kaucyjne.

Z porządku dziennego nastąpił odczyt dr. Głąbińskiego „O znaczeniu waluty".

Prelegent zaznaczywszy, że najodpowiedniejszą walutą byłaby taka, którejby się wartość nie zmieniała, przystąpił do określenia znaczenia każdej z trzech istniejących walut tj. złotej, srebrnej i papierowej. Pierwsza wskutek drożenia złota sprzyja importowi, wierzycielom i kapitalistom. Druga zaś przynosi korzyść producentom i dłużnikom. Trzecia jest najgorszą, bo oprócz zależności od kursu metalu, jakie reprezentuje, zależy jeszcze od spekulantów. W Austrji wskutek zabronienia wolnego wybijania, gulden srebrny i papierowy mają wartość swoją własną niezależną od kursu srebra i ma większą odeń wartość. Stracili na tem producenci, dłużnicy, dzierżawcy i płacący podatki, zyskali kapitaliści, wierzyciele, a po części skarb państwa. Istotnych zysków nie można obliczyć; tyle pewne, że hamuje to do pewnego stopnia eksport, a Austrja jest państwem eksportowem. Wszystkie więc trzy waluty nie są idealne.

Pozostaje waluta podwójna; za nią przemawiają państwa konwencji łacińskiej. Ale one chcą przywrócenia dawnego stosunku wartości złota do srebra jak 1:15½, podczas gdy wobec dzisiejszej wartości 1:20 byłoby to niemożebnem. Dla Austrji najodpowiedniejszą byłaby waluta srebrna, gdyby nie względy ekonomiczne, które skłaniają ją do przejścia do waluty złotej.

Jakie korzyści lub straty wynikłyby ztąd, zależy od wartości złota w nowym guldenie złotym. Tu nie można zważać na korzyść producentów, ani kapitalistów, lecz całości stosunków gospodarczej. Z zaprowadzeniem waluty złotej, konieczne będzie uporządkowanie Banku austro-węgierskiego, regulacja stosunków z Węgrami, regulacja ceł i reforma podatkowa.

Odczyt ten nagrodzono hucznemi oklaskami.

Następnie udzielono Wydziałowi absolutorjum za rok 1889 a sprawę budżetu na rok 1891 odłożono do dnia następnego, jak również sprawę uregulowania drobnego kredytu. W końcu p. Lechowski referował sprawę wniosków stowarzyszeń i delegatów. Wniosek del. z Głogowa, aby towarzystwa zajmowały się też celami humanitarnymi, przyjęto do wiadomości i uchwalono wniosek, że walne zgromadzenie nic przeciw temu nie ma. Wniosek tow. zal. w Skałacie porusza sprawę pogłoski, jakoby bank krajowy podkopywał powagę związku.

Dr. Zgórski poruszył okoliczność, że krążą podobne wieści, co do których jednak ani on, ani drudzy nie wierzy. Oświadczenie przyjęto z zadowoleniem do wiadomości. Tow. Skałackie stawia wniosek: Walne zgromadzenie uprasza wydział wykon. o uczynienie kroków potrzebnych celem utworzenia zastępstwa Banku krajowego w każdem mieście powiatowem. Zgromadzenie przeszło do porządku dziennego.

Nad wnioskiem tow. radziechowskiego, aby w ustawie tow. dozwolonem było zastępstwo Banku kraj., przeszło zgromadzenie do porządku dziennego, zaś przyjęto wniosek, aby wydział udał się do Banku kraj. o informacje w jaki sposób zamierza uchronić stowarzyszenie od strat, wynikłych z większych podatków z powodu owego zastępstwa.

P. T. Merunowicz postawił następujący wniosek: „Ze względu na powolny wzrost stow. niezaliczkowych w naszym kraju, tj. takich stow., które mają na celu bezpośrednie działanie w kierunku rozwoju rolnictwa, przemysłu i handlu krajowego, — Szanowne zgromadzenie powziąć raczy uchwałę:

Zgromadzenie stow. zarobkowego i gospodarskiego uznaje w obecnej chwili, jako jedno z głównych swoich zadań programowych, czuwanie nad rozwojem istniejących i staranie się o tworzenie nowych produkcyjnych przedsiębiorstw rolniczych i przemysłowych, tudzież spółek handlowych. Wzywa się ogół członków stowarzyszeń związkowych, ażeby zbiorowo i pojedyńczo przez wpływ swój osobisty i wszelkiemi, prawnie dozwolonemi środkami, popierali rozwój spółek rolniczych, rękodzielniczych, fabrycznych i handlowych.

Poleca się wydz. Związku, ażeby radą i czynem wspierał wspierał wszelkie tego rodzaju usiłowania, a o osiągniętych rezultatach corocznie zdawał sprawę ogólnemu zgromadzeniu".

Wniosek ten przekazano specjalnej komisji, a po wyborze p. Wyszyńskiego na zast. przewod. w miejsce p. Eug. Rozwadowskiego, odroczono zgromadzenie do jutra, godz. 9. przed południem.

Pruska konferencja szkolna i przemówienie cesarza.

Według urzędowego *Reichsanzeigera* odbyło się w Berlinie onegdaj otwarcie ankiety dla reformy szkół średnich, w obecności cesarza. Minister Gossler dziękował przybyłym za gorące zajęcie się wychowaniem młodzieży, podniósł pieczołowitość Hohenzollernów o podźwiganie oświaty, tudzież wskazał na reskrypt cesarski z 1. maja z. r., oświadczający, że powołaniem szkoły jest współdziałać ku odnowieniu narodu na tych polach, na których działają duchy wywrotu. Minister skończył tem, że dyskusja całkiem swobodnie ma się odbywać.

Zabrał głos cesarz, dziękując ministrowi, że mimo przeciążenia pracą, objął przewodnictwo ankiety. Nikt bowiem nie jest tak sposobnym do kierowania tą sprawą, jak minister, będący oraz ministrem wyznań. Niemcy i Prusy od wielu już lat nie miały ministra wyznań tak walecznego, znakomitego i oddanego sprawie jak Gossler. Spodziewa się przeto cesarz, że minister szczęśliwie poprowadzi tę sprawę do skończenia.

Gdy przystąpiono do obrad, zabarł cesarz znowu głos, i w długiej mowie wyłożył swoje zapatrywania. Oświadczył, iż nie chodzi o stronę polityczną, ale o zarządzenia techniczne i pedagogiczne, aby młodzież kształcić odpowiednio dzisiejszym wymogom światowego stanowiska ojczyzny i życia. Rozpraw nie należy nazywać z francuskiego ankietą szkolną, ale „sprawą szkolną". Przedłożone zgromadzeniu 14 pytań nie powinny prowadzić do szematyzowania sprawy; rzecz główną uchwycić ducha, nie samą formę.

W tym celu — dodaje cesarz — ułożyłem kilka pytań, które, jak tuszę, uwzględnione zostaną. Chodzi w nich o hygienę szkolną, poza gimnastyką, dalej o uszczuplenie materjału nauki, plany naukowe dla poszczególnych przedmiotów, metodę i organizację nauki, usunięcie głównego balastu z egzaminów, uniknięcie przeciążenia uczniów; dalej, jak sobie wyobrazić kontrolę, regularne i nadzwyczajne rewizje przez przełożone władze szkolne.

Kollegia nauczycielskie powinne były, zdaniem cesarza, dorastające pokolenie tak uczyć, że choćby tylko pospołu z równego im wieku młodymi ludźmi jużby tworzyło materjał, z którym państwo mogłoby pracować dla szybszego opanowania ruchu wywrotowego. Ale tak nie było. Ostatnią porą, gdy szkoła była decydującą dla życia państwowego ojczyzny, były lata 1864, 1866 i 1870. Szkoły były wówczas reprezentantami opowiadanej wszędzie idei zjednoczenia ojczyzny.

Od r. 1871 — powiada cesarz — gdy Rzesza zjednoczoną a Alzacja i Lotaryngia odzyskane zostały, sprawa ustrzęgła. Odtąd nie na kształcenie charakteru i na potrzeby tegoczesnego życia kładziono nacisk w szkole, ale na wiadomości i uczenie się. Obecnie należy główną wagę kłaść na podstawę narodową; główną podwaliną musi być niemczyzna; nie Rzymian i Greków, ale młodych Niemców narodowych wychowywać należy.

Jeżeli młodzieniec przedłoży przy egzaminie dojrzałości, dobrę pisemne wypracowanie niemieckie, które piwinno być ogniskiem szkoły średniej, to można już z tego ocenić jego wykształcenie, i czy on się na co przyda lub nie.

Dlaczego tylu młodzieży popada uwiedzeniu? dlaczego pojawia się tylu niejasnych, konfuzyjnych naprawiaczy świata? dlaczego ciągle zjadliwie krytykowany bywa nasz rząd a za wzór podawaną zagranica? Dlatego że młodzi ludzi nie wiedzą, jak się stosunki nasze rozwijały, i że korzenie tkwią w czasach rewolucji francuskiej. I dlatego mam to stałe przeświadczenie, że jeżli przejście z rewolucyi francuskiej do 19. wieku młodym ludziom w sposób prosty, przedmiotowy w głównych zarysach przedstawimy, to całkiem inaczej pojmować będą kwestje teraźniejsze.

Szkoły — a chcę mówić o gimnazjach — dokazały rzeczy nadludzkich, i mojem zdaniem doprowadziły do nadmiernego wytworzenia osób wykształconych, większego niż naród znieść zdoła i wiecej niż ci ludzie sami znieść zdołają. Słusznie powiedział był ks. Bismark, że posiadamy proletarjat maturzystowski. Ten nadmiar usunąć należy. Nie zezwolę przeto na założenie żadnego gimnazjum, jeżeli nie zostanie wykazaną absolutna onego konieczność. Mamy już dosyć tego.

W końcu wypowiedział cesarz swój program: gimnazja klasyczne z wykształceniem klasycznem, a obok nich szkoły realne z wykształceniem realnem — precz z gimnazjami realnemi. Prawo do jednorocznej służby wojskowej powinno zależeć od złożenia osobnego egzaminu po skończonym szóstym roku szkoły średniej.

Chwilowa sytuacja.

W preliminarzu budżetu państwa na rok 1891, złożonym przez ministra Dunajewskiego, figurują wśród pozycyj departamentu oświaty, odnoszących się do Galicji, sumy na skompletowanie gimnazjum w Bochni i utworzenie dalszych paralelek ruskich przy gimnazjum w Przemyśln. Nader skromnemi są inwestycje państwowe na polu oświaty w Galicji w roku przyszłym, a wielkie natomiast mogą one u nas sprawić spustoszenia polityczne, gdyby polityka rządowa nie okazała oblicza przychylniejszego niż dotąd dla kraju. Mamy tu na myśli sprawę rozwijających się paralelek ruskich w Przemyślu.

Sejm orzekł, jak to mu przystało z mocy ustawy z 27. czerwca 1867 r. o językn wykładowym w szkołach, że w gimnazjum przemyskiem mają być utworzone klasy równorzędne z językiem wykładowym ruskim — bez naruszenia jedności gimnazjum, wspólności ciała nauczycielskiego i wspólności dyrekcji gimnazjalnej.

Pierwszorzędnej wagi powody, tak pedagogicznej, jak politycznej natury, skłaniały nasz sejm do tego, aby takie powziął postanowienie, chcąc nową starannością otoczyć rozwój edukacyjny a uczynić zadość potrzebom ruskiej narodowości w kraju.

Przytaczać szczegółowo te powody tutaj, jest zbytecznem. Ustawa jednakże, uchwalona co do tych klas paralelnych przed laty trzema, — dotąd nie otrzymała sankcji. Paralelki ruskie zostały jednak od początku najbliższego roku szkolnego, po postanowieniu sejmu, tworzone w Przemyślu, a to na podstawie rezolucji — zbytecznej, lecz powziętej na insynuację namiestnictwa, a wzywającej rząd do tworzenia paralelek bez żadnych już bliższych określeń, — gdyż te zawarte już zostały we współcześnie uchwalonej ustawie.

Niesakcjonowanie ustawy, podczas gdy rezolucja została wykonaną, wzbudziło w opinii publicznej nieuzasadnione, być może, podejrzenie, że rząd chce w ten sposób obejść postanowienia sejmu, odnoszące się do najważniejszych dla kraju względów pedagogicznych i politycznych, utrzymujących całość organiczną gimnazjum przemyskiego. Odwlekanie zaś udzielenia sankcji tej ustawie sejmowej, sprowadziło jeszcze następstwa. Wobec istniejących już paralelek ruskich z obejściem ustawy z 27. czerwca 1867 r. zaczynają się już odzywać głosy wrogie dla kraju, które poddają w wątpliwość samo prawo krajowe stanowienia o języku wykładowym w szkołach średnich i nazywają śmiało to już prawo kwestją kontrowersu. Nie dość więc jest wyznaczyć w budżecie państwowym sumkę potrzebną na dalsze utworzenie paralelek w Przemyslu, ale potrzeba sankcjonować uchwałę sejmową, powziętą ze współudziałem rządu, czyli przeciw której nie może być najmniejszych zarzutów, potrzeba ją sakcjonować przytem nowem pomnożeniu paralelek ruskich — jeśli rzecz sama zamiast podniesienia oświaty, nie ma spowodować zniszczenia praw krajowych i zatruć stosunków pomiędzy krajem u rządem państwowym.

Kwestja, którą tu podnosimy, nie jest bynajmniej teoretycznego znaczenia, i pragnęlibyśmy bardzo, aby władze państwowe nie łudziły się co do tego, iż opinia publiczna, kraj i jego reprezentacja obstaną całą siłą za obrażanem prawem krajowem, nadanem krajowi wśród szczególnie solennych okoliczności wytwarzania się nowego stosunku pomiędzy krajem a państwem, a przy osobistym współudziale monarchy. Te tylko prawa są dla narodów stracone, które sam naród porzuca, — tej atoli samobójczej ofiarności nie może, i sądzimy, nie będzie od nas wymagać państwo. Nikczemne także tylko ludy i narody wyrzekają się prawowitego rozwoju swych losów na podstawach prawnych, i zdają je na obcą wolę,— tego więc również nie może od nas oczekiwać rząd państwowy, a jakimkolwiek on jest, wątpimy, aby chciał sam podkopywać w ludności poczucie prawa i sprawiedliwości. Oto jest stała i niezmienna strona kwestji opóźniającej się sankcji dla ustawy o równoległych klasach ruskich w w Przemyślu.

Do tej strony wszakże przybywa dziś inna, również ważna, a która czyni z tej sprawy kwestję piekącą. Znanym jest nowy zwrot, jaki nastąpił u nas w stosunkach ruskich, skutkiem ostatnich manifestacyj w sejmie. W zapatrywaniach na ten zwrot, panuje dotychczas pomiędzy zapatrywaniami władzy rządowej i światłą a patrjotyczną opinią kraju harmonia. I rząd i opinia kraju przypisują temu zwrotowi niezwykłą doniosłość, — i rząd i opinia wypowiadają głośno, że zanim będą mogli się liczyć z tym zwrotem, jako z faktem i czynnikiem politycznym, oczekują ze strony inicjatorów zwrotu czynów. Zarówno rząd, jak i opinia spodziewają się dla państwa i kraju błogich następstw, jeśli słowa narodowo-ruskich manifestantów sejmowych zostaną potwierdzone czynami. Wobec tej zgodności zapatrywań, umilkły podejrzenia, że zwrot cały obrócić się może na wzmocnienie maksymy *divide et impera*, która mogłaby tym razem sprowadzić tylko ubytek sił dla państwa i kraju i klęskę publiczną. Przy tych więc okolicznościach, gdy oczekujemy czynów ze strony inicjatorów nowego zwrotu narodowego ruskiego, rozwijanie instytucyj ruskich oparte na niszczeniu praw krajowych i rozrywaniu łączności pomiędzy obu narodowościami krajowemi, to — złe postępowanie i gra niebezpieczna.

Ociąganie się z udzieleniem sankcji uchwale powziętej za współudziałem rządowym, a świadczącej o najszczerszych chęciach większości sejmowej dla rozwoju narodowości ruskiej, jest w tych warunkach wyzywaniem tej większości, aby się wobec zapowiedzi namiestnika i sejmowej komisji szkolnej do gotowości poczynienia nowych ustępstw na rzecz narodowości ruskiej, zachowała odpornie. Ociąganie się takie i wzbudzenie podejrzeń, zgubnych dla spokoju tego kraju i dla państwa co do intencyj rządu w stosunkach krajowych, to w gruncie rzeczy podkopanie samego nowego zwrotu ruskiego i zwrócenie go w dawne, zgubne dla kraju, a mniemamy, że i dla państwa, łożyska.

Namiestnik zapowiedział w swem przemówieniu w czasie debaty nad sprawozdaniem szkolnem, że rząd czynić będzie dla rozwoju ruskiej narodowości wszystko, co się da pogodzić z konstytucyjnemi obowiązkami jego względem większości. Kraj czerpał w tem uspokojenie, a przytem uspokojeniu co do spraw najświętszych, pojednawczość wnikała w umysły. Czyż taka zapowiedź miałaby pozostać czczym tylko frazesem?

Tylko na gruncie, szanowanej przez rząd i państwo autonomii kraju, może się rozwinąć zgoda, pokój i pomyślność obu narodowości. To też jest główne znaczenie dla kraju nowego zwrotu ruskiego, o ile się tenże urzeczywistni. To nadaje wartość i doniosłość proklamowanej w sejmie, a dziś już i poza sejmem, „odrębności ruskiej" w przeciwstawieniu do partji moskiewskiej. Czyżby tedy rząd chciał osłabiając autonomiczny grunt zgody, spowodować zarazam i upadek nowego kierunku ruskiego „odrębności ruskiej od rosyjskiej?".

Według *Dziennika Poznańskiego* został przyjęty przez rząd, jako kandydat na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, ks. Leon Mieczkowski, kapelan dywizyjny w Gdańsku.

Komisja francuskiej Izby deputowanych wybrana dla zbadania traktatu handlowego, zawartego z królem Dahomeyu, uchwaliła przyjęcie traktatu. W Izbie wywoła on polemikę, chociaż ostateczne jego uchwalenie jest niewątpliwem.

Rokowania między Francją a Włochami względem uregulowania pretensyj do Harraru, rozpoczną się wkrótce.

Rada państwa.

(Telegram *Gazety Narod.*)

Wiedeń d. 6. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, rząd przedłożył ustawę w sprawie czasowego uwolnienia od podatków i należytości skarbowych tych przedsiębiorstw przemysłowych w okręgu tryesteńskim, które powstaną w czasie najbliższym, dalej ustawę o rozszerzeniu ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po oficerach i szeregowcach armii czynnej, marynarki wojennej, obrony krajowej i pospolitego ruszenia, na te wdowy i sieroty, których mężowie, względnie ojcowie nie byli przed 30. kwietnia 1887 r. w czynnej służbie, lecz w stanie spoczynku. P. minister skarbu przedłożył centralne zamknięcie rachunków za r. 1889. Dep. Spinz i towarzysze wnieśli interpelację do p. ministra skarbu w sprawie upadku wiejskiego przemysłu gorzelnianego; dep. Hewera i towarzysze interpelowali p. ministra obrony krajowej co do przedłożenia ogólnego rezutlatu egzaminów jednorocznych ochotników i co do przyczyn, jakie wpłynęły na to, iż w niektórych miejscowościach egzamina te wypadły nad wszelki wyraz niezadowalająco.

Interpelanci żądają, aby p. minister obrony krajowej uspokoił ludność niemiecką, iż przy składaniu egzaminów, niedokładna znajomość języka niemieckiego nie może być przeszkodą do osiągnięcia stopnia oficerskiego, skoro tylko aspirant posiada inne niezbędne kwalifikacye.

W czasie rozprawy nad przedłożeniem komisji budżetowej co do udzielenia bezwrotnej zapomogi szmuklerzom niemającym zatrudnienia, Herbst przemawiając, porównywał tę krizys ze szkodami wyrządzonemi w Galicji skutkiem powodzi, usiłując pierwszej nadać conajmniej toż samo znaczenie, co klęsce w Galicji. P. Rutowski bezzwłocznie zapisał się do głosu i w odpowiedzi zaznaczył, że jakkolwiek nie jest przeciwnym udzieleniu zapomogi szmuklerzom, to jednak zastrzedz sie musi przeciw takim porównaniom, które chyba na serjo nie mogą być traktewane. Tutejsze dzienniki epizod ten ze swych sprawozdań wypuściły.

Minister Baquehen odpowiadał na kilka interpelacji a między temi na interpelację co do podpisywania weksli osób cywilnych zostających na ćwiczeniach wojskowych. Minister przyznał im zupełną zdolność podpisywania w tym czasie weksli.

Następnie przystąpiono do obrad nad przedłożeniem o zapobieżeniu nędzy w Czechach i do weryfiacji wyborów. Pomiędzy przedłożeniami zwraca szczególną uwagę przedłożenie rządowe o pensjach dla landwery jako też dla wdwów i sierót po wojskowych.

Wiedeń 6. grudnia. Komisja budżetowa zajmowała się rozprawą nad rozporządzeniami cesarskiemi, tyczącemi się pokrycia wydatków, spowodowanych powodziami wrześniowemi. Hr. Taaffe oświadczył, że rozdzielenie zapomóg na kraje koronne przedsięwzięte będzie w ciągu kilku dni. Dla Czech została już obecnie przeznaczona znaczna kwota. Reprezentant rządu, Braunhoffer, wyjaśnił, że skonstatowano ogólne szkody, a mianowicie: w Czechach 4,700.000, w Dolnej Austrji 900.000, w Górnej Austrji 400.000, na Szląsku 180.000, w Vorarlbergu 700.000 zł. Dla natychmiastowej pomocy potrzebne są względnie nieznaczne kwoty, ponieważ spieszono z pomocą prywatną. W Czechach wynosiła prywatna pomoc pół miliona, do czego kraj dodał $1\frac{1}{2}$ miliona. Dla Czech przeznaczono 800.000, dla Austrji Dolnej 400.000, Górnej 400,000, dla Szląska 18.000 zł. Komisja przyjęła do wiadomości obydwa rozporządzenia, przechodząc do rozpraw i przyjmując wniosek nagłości Russa. Hr. Taaffe oświadczył, iż rząd zajmuje się obecnie katastrofą spowodowaną powodzią w Karsbadzie. Był tam na miejscu namiestnik i złoży sprawozdanie. Główną rzeczą jest, ażeby Karlsbadowi umożliwić na czas przyjmowanie chorych. Kathrein wnosi, ażeby odstąpić od wydawania specjalnej ustawy i wezwać rząd, ażeby w miarę zebrania dat potrzebnych zarządził natychmiast co potrzeba. Wniosek Russa odrzucono, a wniosek Kathreina przyjęto.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 6. grudnia. Na energiczne wystąpienie posłów Popowskiego i Niemczynowskiego dozwolił minister wojny, aby koncesje na liwerunki powierzono pojedyńczym szewcom można było zabezpieczać zbiorowo.

Wiedeń d. 6. grudnia. Pierwsze posiedzenie Koła polskiego odbędzie się w poniedziałek.

Wiedeń d. 6. grudnia. Jak słychać, Austro-Węgry, Niemcy, Francja, Szwajcarja i Włochy umówiły się, komunikować sobie wzajem w zupełności akta spisów ludności, odnoszące się do obcych poddanych.

Paryż d. 6. grudnia. Izba deputowanych przyjęła 291 głosami, przeciw 248 artykuł ustawy, podwyższającej podatek od wartości ruchomych z trzech na cztery precent. Artykuł ten przyjęty został z dodatkowym wnioskiem, ażeby wezwać rząd, by oprócz tego dochody wyższe budżetu z r. 1889 wzięte zostały w rachunek. Minister skarbu Rouvier skonstatował, że uchwała ta nastręcza źródło dochodu 29 milionów.

Belgrad d. 6. grudnia. *Pol. Corr.* donosi, iż królowa Natalia przesłała wczoraj do skupczyny znany memorjał w sprawie uregulowania swego stosunku do króla Aleksandra.

Berlin d. 6. grudnia. Według doniesień z Zanzibaru, w okolicach jezior afrykańskich znowu się wzmagają łowy na niewolników. W jednej takiej walce murzynów z polującymi arabami na południowym brzegu jeziora Wiktorja Nyanza, miało poledz 50 arabów.

Berlin d. 6. grudnia. *Frankfurter Ztg*, doniosła była o wielorakich nadużyciach na parowcu Tow. bremeńskiego „Baltimore", wyprawionym do Brazylii (którym także polscy wychodźcy popłynęli). Urzędowy *Reichsanzeiger* ogłasza sprostowanie, w którem jednak tylko tyle powiada, że najwyższa dopuszczalna liczba pasażerów nie została przekroczoną. Dodaje wszelako, że za powrotem parowca z Brazylii wytoczone będzie śledztwo.

Centrum wniosło w rajchstagu projekt ustawy, znoszący banicję zakonu jezuitów.

Bruksela ddia 6. grudnia. Wskutek ostatnich zajść na uniwersytecie zrezygnował dr. Philipson z godności rektora i z profesury.

Monachium dnia 6. grudnia. *Allgemeine Ztg.* (dawniejsza augsburgska) donosi pod zastrzeżeniem z Belgradu, że królowi Milanowi wkrótce zostanie wzbronionym powrót do Serbii i że rejent Risticz już wystosował do niego pismo w tej sprawie.

Londyn d. 6. grudnia. Salisbury miał do wyborców w Rossendale mowę w sprawie Parnella. Obwiniał przewódców liberałów, że się wyrzekli Parnella dopiero wtedy, gdy się moralne poczucie kraju ostro przeciw niemu oświadczyło, i wezwał Gladstona, aby prawdę powiedział krajowi o konferencji swojej z Parnellem w Hawarden. Salisbury dodał, iż woli człowieka, który rozpaczliwie broni swojej egzystencji, niż satelitów, których on stworzył, a którzy teraz przeciw niemu się zwracają.

Wiedeń dnia 6. grudnia godz. 1 min. 40 po południu. Akcje kredytowe —.—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 88.80. Akcje węgierskie Banku kredytowego 358 25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 162 90 Akcje Unionbanku 240·25. Akcje kolei Karola Ludwika 203·25. Akcje kolei Północnej 276.50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 135.—. Losy tureckie 36·75. Akcje kolei Państwowej 243·25. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 228.—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 195.50. Losy komunalne wiedeńskie 149.—. Akcje Tow. tureckiego 145.50. Galic. oblig. idemn. 104·25. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 223.—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koron. nych 218 20. Akcje Bankvereinu 117.50. Rosyjski rubel papierowy 134·—.

$4\frac{2}{10}\%$ renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 102·60. 5% renta węg. pap. 99·80. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 6. grudnia (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	202 50	205·50
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	226·50	229.50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	296 50	298.50
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat	101·—	101·70
" " " 5% wyl. 10% pr.	107 60	108·30
" " " 4½% los w 50 lat	98·25	98.95
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·50	99·20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·—	—·—
" " " " 4%	97·30	98·—
" " " " 4% los. w 41½ l.	95·—	95·70
" " " " 4½% los. w 52 l.	99·40	100.10
" " " " 4% los. w 56 lat.	94·70	95·40
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·38	5·50
Napoleondor	9·05	9·16
Półimperjał rosyjski	9·35	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·40	1·50
Rubel rosyjski papierowy	1·32¼	1·34¼
100 marek niemieckich	56·30	56 90

NADESŁANE.

Grzyby suszone

prawdziwe, funt 70, 80 ct. i 1 złr. poleca Karol Bayer, Lwów, ul. Krakowska 11.



Premiowane na wystawach światowych Londyn 1862. Paryż 1867. Wiedeń 1873. Paryż 1878.

FORTEPIANY

1844 NA RATY we WIEDNIU I NA PROWINCJI

KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gottfr. Crumer, Wilh. Mayer we Wiedniu od złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm od zł. 280 do 350. PIANINO od 350 do 600 zł

Clavier-Handlung und Leih Anstalt A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

Tylko złr. 3

Najstosowniejszy podarunek na

„GWIAZDKĘ"

lub jako pamiątka po zmarłych

2036



Portrety naturalnej wielkości

z każdej nadesłandj fotografii. Zadatek złr. 1, — Termin wykonania 10 dni. — Podobieństwo zapewnione. — Fotografię zwracam nie uszkodzeną.

Premiowany zakład sztuk pięknych

Siegfried Bodascher

Wien, II., grosse Pfarrgasse 6.

N. Stingl'a Wiedeńskie 1883

PIECZYWKA

uznane jako najwyborniejsze do herbaty, wina i lodów. Złożone w suchem miejscu utrzymują się nieskończenie długo nic nie tracąc na dobroci i smaku, dlatego też należy je gorąco zalecić dla każdej rodziny. Cierpiącym na żołądek polecane przez lekarzy. Za nadesłaniem przekazem 40 ct. wysyłamy pudełeczko na próbę.

N. Stingl & Neffe Wien, II., Circusgasse 36

Papier klosetowy 15 ct.

500 **Schottwiener Papierfabrik** Wien, VII., Kaiserstrasse 76. 1789

SUKNA.

Najnowsze i najlepsze sukna posyłamy najchętniej franco w wycinkach na próbkę.

Fabryczny skład sukna „Zum weissen Lamm"

2045 w Bernie.

Pod gwarancją!

Nię ma nic lepszego

nad

Francuską Marę

do zapuszczania miękkich i twardych podłóg

JEDYNY SKŁAD

Alojzy Hübner, Lwów

ul. Karola Ludwika 13

Filialne składy:

we wszystkich sklepikach sprzedaży nafty

Wᵉʷ Piotra Miączyńskiego we Lwowie.

Na prowincji:

W Andrychowie p. A. Pukalski
p. Juliusz Schnitzer
„ Białej koło Bilska p. Fr. Schlec
p. Emil Kruppa
„ Bielsku (Szląsk austr.) p. S. Steffan
„ „ p. Rudolf Tomke
„ Bochni p. J. Michnik
pani F. Górska 2046
„ Brodach p. Witkowski i Spł.
„ Buczaczu p. Klemens Rogoziński
„ Chyrowie p. J Strzelecki
„ Czortkowie p. A. Kostecki
„ Dembicy p. J. Bros
p. Stan. Serednicki
„ Grybowie p. A. Muszyński
„ Jaśle p. Ignacy Kowalski
„ Jarosławiu pani M. Pospiech
p. K. Zabłotny
p. O. Strassberg
„ Kamionce Strum. p. J. Sklenka
„ Kałuszu p. Ksawery Ziszka
„ Kętach p. Karel Zakrzewski
„ Kolbuszowej pani F. Goldamer
„ Kołomyi u p. St. Romanowicza
„ Krakowie p. Fr. Lenert
p. Piotr Jadowski
p. Michał Karaś
p. J. Kosz
p. Nagel
p Roman Drobner
p. Józef Sklarczyk
„ Krzeszowicach p. Jan Sanak
„ Leżajsku p. S. Pomeranz
„ Lisku p. R. Barański
„ Łańcucie p. I. Cetnarski
„ Mielcu pani I. Fiutowska
„ Moderówce u p. Wł. Gorala
„ Nowym Sączu I. Kosterkiewicza wdowy następ.
„ Nowym Targu p. Karol Lauer
„ Oleszycach p. J. Kamiński
„ Oświęcimie p. Stan. Dołkowski
„ Przemyślu pp. Ludkiewicz i Sp.
„ Radomyślu koło Dembicy p. W. Bartoszyński
„ Sanoku p. A. Dzuganowski
„ Samborze p. Bronisław Mański
p. Br. Żuławski
„ Sieniawie p. M. Engelberg
„ Stanisławowie p. W. Waldek
„ Tarnowie p. T. Scharf
p. A. Müldner i Sp.
p. S. Szajna
„ Tarnopolu p. T. Rozumiłowski
p. Wilhelm Frantz
„ Tarnobrzegu p. J. Giziński i Syn
„ Ustrzykach pani W. Rutkowska
„ Wadowicach p. L Pohl
p. A. Keiner
„ Złoczowie p. J. Kordecki
p. Józef Gold
„ Żywcu p. Aleksander Waniek
„ Żółkwi p. Juliusz Olearczyk.

Za 3 złr.

wysyłamy znakomitą suknię **Loden** metrów 8, podwójnej szerokości, w deseniach gładkich, a kolorach popielatych, siwych, brunatnych lub też tak + kratkowanych odpowiednią na ulicę, do domu, lub **do gospodarstwa.** Nawet wprost dla osób prywatnych po cenach fabrycznych.

Czarny kamgarn na suknię 6 zł.

FÜRIH & GORGE

Wien, I, Marc Aurelstrasse 3.

Wzory gratis i franco. Rozsyłka za zaliczką. Przedmioty nie podobające się wymieniamy bez trudności. 1968

Otrzymałem pańską przesyłkę 1 flakonu **Wyciągu oleju słuchu**, który zamówiłem dla 35-letniego, cierpiącego na ciężki słuch mężczyzny. Cud prawdziwie skonstatowałem na tym człowieku Po 24-godzinnem użyciu, **usłyszał zupełnie głuchy** przedtem, tykotanie zegara ściennego w odległości kilku metrów. Człowiek ten, któremu świat się na nowo otwiera, dziękuje po Bogu panu za tak cudowną pomoc. 1989

Z poważaniem uniżony

Alexanderfeld. Gustaw Manzey

Wyciąg oleju słuchu

c. k. sekundarjusza **Dr. Schipka** nabyć można wraz z opisem użycia po złr. 1·50 ct. w aptece **Piotra Mikolascha we Lwowie.**

1183 **Ból zębów**

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece p. Drągowskiego.

Dlaczego — są prawdziwe — kotwiczne

skrzynki budowlane

tak ulubione?

Ponieważ one nie stają się, jak inne zabawki, już po kilku dniach bezwartościowymi, lecz dostarczają dzieciom przez wiele lat zajmującej i pouczającej rozrywki i **ponieważ** przez to zewzględu na trwałość **najtańszą** stanowią zabawkę. **Ponieważ** także i dla rodziców budowanie podług wspaniałych wzorków sprawia wielką przyjemność i **ponieważ** każda skrzynka systematycznie może być powiększaną.

Kto nie chce doznać przez kupno jakiego bezwartościowego naśladowania wielkiego rozczarowania, ten powinien odrzucić każdą skrzynkę bez naszej firmy i bez naszej fabrycznej marki, którą jest „czerwona kotwica" jako nieprawdziwą. — Illustrowany cennik bezpłatnie i franco.

F. Ad. Richter & Cie., Wiedeń

Ulica Nibelungen 4.



Ważne dla myśliwych, urzędników kolei, inżynierów, podróżnych, jeźdźców itp. !! 2026

Berlacze z Haliny

z ciemnego, styryjskiego materjału „Loden", sporządzone samodziałowo z jednej sztuki, bez szwu, z podwójnemi pilśniowemi podeszwami, do noszenia po wierzchu zwykłych butów skórzanych.

Cena złr. 5·75 z opakowaniem.

Na miarę wystarczy podać długość skórzanego obuwia.

C. k. nadw. fabryka kapeluszy i towarow pilśniowych

Anton Pichler, Graz Nikolaiquai Nr. 16.

Codzienny targ mięsny w Wiedniu

III., Grossmarkthalle. 1887

Arnold Bauer

mianowany rozporządzeniem Magistratu stołecznego miasta Wiednia

zaprzysięgłym faktorem

poleca się do sprzedaży **mięsa wołowego, cielęciny, baraniny i wieprzowiny,** niemniej bitych **cieląt, wieprzków i dziczyzny** wszelkiego rodzaju, zapewniając najlepsze ceny i akuratne wypełnianie poleceń. Posyłki kolejowe przyjmuje bez opłaty frachtu.

Agenci! Przyzwoite osoby każdego stanu, któreby chciały się zająć zbieraniem uczestników **dla ulubionej towarzyskiej gry na losy** i to **za wysoką prowizją**, zechcą nadsyłać swoje adresy pod nap: „Streng reell" do Ekspedycji anonsów **J. Danneberg**, Wien, I., Kumpfgasse Nr. 7.

Sztućce stołowe

z najsławniejszej fabryki wyrobów metalowych „Berndorf".



		Nowe (chińs.) srebro	Alpaka	Britania
Łyżeczki do kawy	1 tuzin	zł. 8·70	zł. 2·90	zł. —·90
Łyżki stołowe	„	„ 16·50	„ 5·75	„ 1·75
Noże stołowe	„	„ 15·50	„ 6·10	„ 3·25
Grabki stołowe	„	„ 15·50	„ 6·10	„ 3·—
Grabki w formie łyżki	„	„ 16·50	„ 5·75	„ 5·25
Noże desertowe	„	„ 12·—	„ 4·90	„ 2·80
Grabki desertowe stalowe	„	„ 12·—	„ 4·90	„ 2·60
Łyżki desertowe	„	„ 13·50	„ 5·—	„ 1·40
Grabki deser. w formie łyżki	„	„ 13·50	„ 5·75	„ 1·40
Chochle do zupy	1 sztuka	„ 5·40	„ 2·—	„ —·70
Chochle do śmietany	„	„ 2·50	„ 1·10	„ —·38

Noże i widelce z oprawą drewnianą za tuzin (par) złr. 3, 3·50 i 4·50; nitowane złr. 6·50 i 8·50; też same w oprawie kościanej złr. 4·50 i 5·75; nitowane złr. 7 i 9·25. Sztućce do owoców i desertowe i grabki złocone z oprawą porcelanową 6 par po złr. 2·—, 2·50, 3·50 do 5·—.

C. i k. nadworny magazyn towarów galanteryjnych

„Zur Stadt Paris" w Pradze

ulica Celetna Nr. 15. 2006

Wiedeń, „Hotel Métropole."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,**

300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową") kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach kolejowych. 1644 **L. Speiser**, dyrektor.

CARL KUHN & Co.

w Wiedniu

1919

Marka ochronna

Ostrzeżenie.

Znak ochronny i etykiety na pudałkach naszych

piór stalowych

są urzędownie zastrzeżone, dlatego też upraszamy usilnie zwracać łaskawą uwagę **na każdą literę** naszej firmy, zarówno na piórach jak na etykietach. Każde pudełko musi mieć etykietę.

Naśladownictwa, jak dotąd, będą sądownie ścigane i karane.

Wielki krach!

Stosunki **Nowego Yorku** i **Londynu** oddziały ujemnie i na europejski ląd stały, i z tego też powodu jedna z największych fabryk wyrobów srebrnych czuła się zniewolona wszystkie jakie posiadała zapasy wysprzedać, a raczej r o z d a r o w a ć, wyłącznie tylko za zwrotem kosztów produkcji.

Podpisanemu polecono zająć się tą wysprzedażą

Darowuję przeto każdemu, bez względu czy jestto człowiek **majętny** czy **ubogi** nastąpujące przedmioty za zwrotem odszkodowania w kwecie **złr. 6·60** a mianowicie:

6 sztuk najlepszych noży stołowych, z okuciem angielskiem,
6 sztuk amerykańskich patentowanych grakków jednolitych,
12 sztuk „ „ łyżek jednolitych,
1 sztukę „ „ chochelki do sosów, jednolitej,
1 sztukę „ „ chochelki do śmietanki „
6 sztuk angielskich tacek „Victoria",
2 sztuki wspaniałych stołowych lichtarzy,
1 sztukę sitka do herbaty,
1 sztukę przyrządu do cukru, 2051

Razem **42** sztuk.

Powyżej wymienione przedmioty kosztowały dawniej przeszło 40 złr., a dziś można je nabyć za **6·60 złr.** Amerykańskie patentowane srebro jestto metal na wskroś biały, zatrzymujący swój połysk nawet po 25 latach używania, co zresztą każdemu poręczamy. Jako najniezawodniejszy dowód, że ogłoszenie powyższe nie jest żadnem oszustwem, niechaj to służy, że zobowiązuję się towar posłany — jeżeliby się niepodobał — natychmiast odebrać, a zapłaconą kwotę zwrócę.

Rozsyłka tylko za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki.

P. Perlberg's Agentur

der vereinigten amerikanischen Patent-Silberwaaren-Fabrik in Wien, II., Rembrandtstrasse 33.



Najznakomitszy z wszelkich pudrów jest

Lohseg'o puder liliowy

niesłychanie delikatny, aksamitny spoisty i tańszy jak wszystkie inne pudry ryżowe lub tłuste. Przylega do twarzy silnie, a zupełnie niewidoczny, zarówno dobry na dzień jak wieczorem przy oświetleniu.

Biały lub **różowy** dla blondynek i **żółty** (rachel) dla brunetek; w pudełeczkach po złr. 1·20 i złr. 2.

Przy kupnie moich fabrykatów należy uważać na firmę

GUSTAV LOHSE BERLIN 45. Jägerstr. 46

1973 nadworny parfumer.

Dostanie we wszystkich aptekach i magazynach perfum.

Poręczenie prawdziwości

od lat 39-ciu

chlubnie znanych naszych doskonałych i skutecznych przetworów:

Dr. Suin de Boutemar[illegible]a

aromatyczna pasta do zębów

najlepszy i najpewniejszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 centów.

Dr. Borchardta

aromatyczne mydło ziołowe

skuteczny środek na tak niemiłe: „piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne", tudzież na „kruchą, suchą i żółtą cerę" zarazem doskonałe **„mydło toaletowe"** zapieczętowana paczka 42 ct.

Dr. Béringniera „Olejek ne włosy z korzeni ziół" dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 złr.

Profesora dr. Lindesa „Roślinna pomada laskowa" podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 ct.

Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 ct.

Dr. Béringuiera „Aromatyczny wyciąg koronny" jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 złr. 25 ct. i 75 ct.

Dr. Hartunga „Pomada ziołowa" dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Dr. Hartunga „Olejek z pory chinowej" dla konserwowania i upiększenia włosów w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Braci Leder „Balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych" sztuka po 25 ct., 4 sztuki w jednej paczce 80 ct. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie u kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych: we **LWOWIE** w aptekach Z. Ruckera, J. Beisera, P. Mikolascha, J. Wewiórskiego i A. Sklepińskiego; w **Białej** w aptece E. Kelera; w **Brodach** u aptekarza H. Grünspanna i Wilhelma Landsberga; w **Brzeżanach** u B. Fadenhechta; w **Czerniowcach** u Ign. Schnircha; w **Drohobyczu** Wiktor Raszka apt.; w **Grybowie** u A. Muszyńskiego; w **Jarosławiu** w aptece Wiktora v. Rohma; w **Kołomyi** u K. Ladena i w aptece E. Stencla; w **Kopeczyńcach** w aptece Maksymiliana Redera; w **Krakowie** w apt. W. Redyka, Fr. Sobierajskiego, Leona Rosnera, J. Rudnickiego i K. Wyszniewskiego; w **Milówce** u apt. J. Reisnera; w **Przemyślu** u E. Machalskiego; w **Rzeszowie** u Ign. Schaittera i Sp. i W Budziszewskiego; w **Sokalu** w apt. Wysoczańskiego; w **Stanisławowie** w apt. Jana Macury, A. Beilla i Albina Amirowicza; w **Tarnopolu** u Fr. Jamrogiewicza apt.; w **Tarnowie** [illegible] I. Wierzyckiego.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dr. Borchardta** „Mydła ziołowego" i **Dr. Suin de Boutemarda** „Pasty do zębów" ostrzegamy niniejszem szanownych kupujących usilnie.

Raymond & Comp. w Berlinie,

c. k właściciele przywilejów. 1326

Z tegorocznego zbioru 1890. 1751

Koloritas

czysto roślinny przetwór z orzechów włoskich.

Główny skład rozsełkowy: Otto Franz, Wien VII., Mariahilferstrasse Nr. 38.

Koloritas nie jest żadnym środkiem powstałym z połączeń chemicznych tylko przetworem uzyskanym za pomocą dystylacji z łupin zielonych orzechów włoskich, który nie tylko wzmacnia cebulki włosowe, dając im odpowiednie pożywienie, lecz nadto udzielając włosom pożądany kolor, daje w każdym względzie bardzo znakomite rezultaty.

Cena: Ekstrakt orzechowy złr. 1·50 — olejek orzechowy złr. 1.

Składy we LWOWIE: w aptece Piotra Mikolascha i Zygmunta Ruckera.

W KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski, apt. pod św. Florjanem i F. Stockmar apt.

Odszczególnione na wielu wystawach rolniczych. Uznanie od Jokey klubu

KWIZDY

Korneuburski proszek dla bydła,

koni, bydła rogatego i owiec.

Cała paczka ct. 70 1/2 paczki ct. 35.

KWIZDY

C. k. wyłącz. uprz. „Restitutionsfluid"

(woda do mycia) dla koni.

Cena 1 flaszki złr. 1·40.

Kwizdy wzmacniający obrok dla koni i bydła w skrzynkach po złr. 6 i złr 3, w paczkach po ct. 30.

Kwizdy waselina do kopyt końskich (konserwująca kopyta). Blaszanka złr. 1·25.

Kwizdy kit do kopyt (sztuczny róg) laseczka ct. 80.

Kwizdy proszek dla świń dla przyspieszenia i łatwiejszego odżywiania się osłabionych zwierząt. Duża skrzynka złr. 1·26, mała ct. 63.

Kwizdy mydło dla zwierząt kawałek ct. 40, — Pudełeczko ct. 80, duże złr. 1·60,

Kwizdy mydło do czyszczenia siodeł, do polerowania i konserwowania siodeł i rzemieni Pudełko złr. 1.

Należy bacznie uważać na powyższy znak ochronny, aby się ustrzedz od bezwartościowego naśladownictwa.

Franc. Jan Kwizda w Korneuburgu

pod Wiedniem

c. k. austr. i król. rumuńsk. nadw. dostawca przetworów weterynaryjnych.

KWIZDY

Korneuburski proszek odżywczy

1340 **dla bydła i KWIZDY**

c. k. uprz. Restitutionsfluid

i Kwizdy powyżej wymienione przetwory

są do nabycia we wszystkich aptekach i składach materjałów aptecznych w całej monarchii austro-węgierskiej.

JAN IHNATOWICZ

31 poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminową, fiołkową, różaną, rezedową, konwaliową Ylang-Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Eau Bouquet, piżmową, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25, 40, 75 ct. 1 złr. 1.50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki wyśmienite. Flakon 2 złr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 ct.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr. 1.20.

Wody kolońskie przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, 1 złr., 1.50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2;



„Gebrüder Brünner"

c. k. uprz. fabryka lamp naftowych

Wiedeń, VI., Magdalenenstrasse 10. 1942

Specjalność! W całym świecie znana, rozpowszechniona i ulubiona **Specjalność!**

wiedeńska lampa tryumfalna

z patentowanym przyrządem do zapalania i gaszenia.

Nie potrzeba zdejmować cylindra przy gaszeniu. Gaszenie bezwarunkowo nie może być niebezpiecznem.

Nowość! Nowość!

PALNIK ELEKTRA

z patentowanym przyrządem do zapalania, dający się zastosować do każdej lampy.

Lampy stojące i Lampy na postumentach z kryształu, z koronkowemi umbrami.

Największy wybór wszelkich gatunków lamp wiszących i stołowych

pełnych gustu **po zadziwiająco niskich cenach** fabrycznych. — Illustrowane cenniki gratis i franco.

Wyraźnie żądać fabrykatu: **„Braci Brünner".**

Już wyszedł z druku

HALICZANIN

i

NOWOROCZNIK „SZCZUTKA"

kalendarz humorystyczny illustrowany na rok 1891

i zawiera oprócz bogatej części literackiej i wszystkich dotychczasowych informacyj także **najdokładniejsze objaśnienia co do świeżo wprowadzonej taryfy strefowej** na kolejach państwowych i najnowsze rozkłady jazdy wszystkich kolei galicyjskich z podaniem cen i odległości w kilometrach pomiędzy poszczególnymi stacyami.

Cena egzemplarza 50 ct.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a.)